Cena egz. 20 groszy. **Dziś** w numerze: **List ze Lwowa o Rusinach.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14 Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 229. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 4 października 1935 r. | Rok XXIX.

Działania wojenne w Abisynji rozpoczęły się

Włosi przekroczyli granicę.

Paryż, 3. 10. (PAT) „Paris Soir“ donosi z Addis Abeby, że wojska włoskie **wkroczyły na terytorjum Abisynji w okolicy góry Mussalli.** Wkraczające wojska **składają się z trzech kolumn, liczących 20.000 ludzi.** Doszło **do starć pomiędzy wojskami włoskiemi a nieregularnemi oddziałami plemienia Dankali.** Są zabici. Wojska włoskie nie weszły w styczność z regularną armją abisyńską.

Londyn, 3. 10. (PAT) Agencja Reutera donosi z Addis Abeby: Rząd abisyński potwierdził wiadomość, iż Włosi przekroczyli granicę abisyńską, **na zachód od góry Mussali,** lecz do walki jeszcze nie doszło. **Granica w tym rejonie nie jest ściśle wytyczona.**

(Góra Mussali znajduje się w kącie, utworzonym przez Erytreę, francuskie Somali i Abisynję. Atak włoski ma na celu przecięcie linji kolejowej do Addis Abeby — red.)

Addis Abeba, 3. 10. (PAT) Ponieważ niema połączenia telegraficznego i telefonicznego Addis Abeby z granicami i wiadomości nadchodzą przez gońców, przeto trudno o autentyczne informacje co do przekroczenia granic Somali i Erytrei przez wojska włoskie. Cesarz **wysłał gońców samolotem do Adui.**

Konsul abisyński w depeszy z Dżibutti potwierdza fakt **posuwania się naprzód wojsk włoskich.** Wojska składać się mają podobno **z askerów** (tubylców) pod wodzą białych oficerów.

Addis Abeba, 3. 10. (PAT) Następca tronu abisyńskiego, który dowodzi siłami zbrojnemi Abisynji w Dessje **usiłuje odeprzeć żołnierzy włoskich, którzy podobno wkroczyli do Abisynji.**

Cesarz Selassie alarmuje Ligę Narodów.

Genewa, 3. 10. (PAT) Sekretarz generalny Ligi Narodów otrzymał od cesarza Abisynji depeszę następującej treści: „W celu powiadomienia Rady i członków Ligi Narodów donosimy, **że wojska włoskie naruszyły granicę Abisynji w okolicach góry Mussa-Alli w prowincji Aussa.** Między wspomnianą górą a francuskiem Somali usadowiły się one na terenie Abisynji, **przygotowując pozycje wyjściowe dla szeroko zakrojonego ataku.** Bliskość tej okolicy od morza i łatwość dostępu poprzez terytorjum francuskiego kraju Somalisów pozwoliłyby **Radzie Ligi bądź na wysłanie obserwatorów, bądź też na stwierdzenie przez władze kolonji francuskiej Somali naruszenie terytorjum abisyńskiego.**

(—) Haile Selassie“.

Powyższa depesza, mimo, że wspomniane w niej terytorjum nie posiada granic ściśle określonych, **wywołała w kołach Ligi Narodów dość silne wrażenie,** szczególniej w związku z wiadomościami po wczorajszem przemówieniu Mussoliniego. Przemówienie to komentowane jest w kołach Ligi jako zapowiedź **bliskiego rozpoczęcia kroków wojennych.** Jutro po południu zbierze się komitet 13-tu, który ma przygotować raport w sprawie sporu włosko-abisyńskiego. **Polskę reprezentować będzie w komitecie 13-tu min. Komarnicki.**



Miejsce, w którem wojska włoskie przekroczyły granicę abisyńską, oznaczono strzałkami.

Włosi nie zaprzeczają przekroczenia granicy.

Paryż, 3. 10. (PAT). Havas donosi z Rzymu, iż **wiadomość o wkroczeniu Włochów do Abisynji nie jest już dementowana.** Natomiast nie znajdują w kołach miarodajnych potwierdzenia pogłoski **o rzekomem wypowiedzeniu wojny.** Koła te uważają, iż jest ona wielce nieprawdopodobna.

Wśród dźwięku bębnów i szczęku oręża.

Addis Abeba, 3. 10. (PAT). Dzisiaj odbyły się w stolicy Abisynji doroczne uroczystości religijne związane z postem. O świcie cesarz wraz z małżonką udał się do świątyni Eutotto. Towarzyszyły mu tysiące pielgrzymów i oddziały wojska. Pochód posuwał się naprzód **wśród dźwięków bębnów i śpiewów religijnych, którym towarzyszył szczęk broni.** Biskup Addis Abeby odprawił **modły za pomyślność Abisynji.**

Chociaż **mobilizacja nie została jeszcze ogłoszona, miasto opustoszało, ponieważ opuściły je już tysiące ochotników.** Wszyscy funkcjonarjusze już zostali zmobilizowani. Wielu mieszkańców Addis Abeby, podlegających mobilizacji udało się do prowincyj, z których pochodzą. Znaczna **część ludności opuściła Addis Abebę w obawie przed bombardowaniem miasta przez samoloty włoskie.**

Prawdopodobnie w razie bombardowania zostaną **zamknięte hotele,** znajdujące się w centrum miasta. W pewnej odległości od miasta **przystąpiono do budowy hotelu dla dziennikarzy, zaopatrzonego w schrony.**

Konsulowie włoscy opuszczają placówki.

Addis Abeba, 3. 10. (PAT). Konsul włoski z Derra **Marcos opuścił miejsce swego pobytu.** Konsul włoski z Adui **znikł bez śladu.** Sądzą, że usiłuje on przedostać się do Erytrei.

Zaczną od radjostacji.

Londyn, 3. 10. (PAT). Reuter donosi z Addis Abeby, że **według powszechnego przekonania Włosi rozpoczną bombardowanie stolicy Abisynji, zaczynając od radjostacji.**

Ameryka robi interesy.

Waszyngton, 3. 10. (PAT). Według półoficjalnych informacyj, Abisynja zakupiła w Stanach Zjednoczonych **w wrześniu dosyć znaczne ilości materjału wojennego.** Wiadomości te potwierdzają niedawno depesze z Addis Abeby **o przybyciu transportu masek gazowych i broni pochodzenia amerykańskiego.**

Addis Abeba, 2. 10. (PAT). Rząd abisyński **ogłosi jutro mobilizację, o ile Włochy nie dadzą wyraźnych rękojmi co do swoich zamiarów.** (Prawdopodobnie **dziś mobilizacja została ogłoszona i tem samem wojna włosko-abisyńska stała się rzeczywistością).**

20 miljonów Włochów zawisło na ustach swego wodza.

Syreny i dzwony kościelne zwołują na „adunata generale“.

Rzym, 3. 10. (PAT). Wczoraj o godz. 15,15 sekretarz generalny partji faszystowskiej zapowiedział w radjo, że sygnał zwołania walnych zgromadzeń faszystowskich w całym kraju **wydany zostanie o godz. 15,30.** Równocześnie sekretarz generalny partji oświadczył, że zabierze głos ponownie w radjo **o godz. 17,15.**

Rzym, 3. 10. (PAT). Punktualnie **o godz. 15,30 rozległy się w całym kraju oszałamiające odgłosy syren i dzwonów kościelnych, oznajamiających t. zw. „adunata generale“,** w której weźmie udział 20 milj. faszystów, zmobilizowanych na rozkaz Mussoliniego.

„Na akty wojny—odpowiemy aktami wojny“.

Rzym, 3. 10. (PAT). O godz. 18,30 Mussolini z balkonu pałacu weneckiego wygłosił wielką mowę do kilkusettysięcznych tłumów faszystów, którzy zebrali się na placu weneckim i przyległych ulicach. Mowa ta transmitowana była przez radjo na całe Włochy.

Zwracając się na wstępie do Włochów całego świata by słuchali jego słów, Mussolini stwierdził, że w tej uroczystej chwili **20 miljonów Włochów zebranych jest na wszystkich placach kraju.** Jest to — mówił Duce — najpotężniejsza demonstracja znana w dziejach rodzaju ludzkiego“. **20 miljonów Włochów ożywionych jest jednem sercem, jednym duchem i jedną wolą.** Dzisiejsza demonstracja oznacza zupełne i całkowite zespolenie istniejące pomiędzy Włochami i faszyzmem.

Ci którzy chcieliby sprzeciwić się Włochom i odmówić im miejsca pod słońcem, **spotkają się z narodem włoskim zwartym i zjednoczonym.**

Zkolei szef rządu przypomniał o wielu obietnicach, jakie czyniono Włochom w roku 1915, gdy stanęły one po stronie sojuszników. Jednakowoż kiedy po wspólnem zwycięstwie, które kosztowało Włochy 670 tys. zabitych i 400 tysięcy kalek i jeden miljon rannych, rozpoczęły się przy zielonym stoliku obrady o pokój. **Nadzieje kolonjalne Włoch nie zostały spełnione.** Włochom dano jedynie **tylko okruchy.** W ciągu lat 13 Włochy były cierpliwe, mimo że w tym czasie zacieśniał się coraz mocniej krąg ich przeciwników.

Również wobec Abisynji uprawiały Włochy politykę cierpliwości w ciągu lat 40. **Dziś jednak dość tego!** (głośne okrzyki entuzjazmu). Tymczasem w Lidze Narodów zamiast uznać słuszne prawa Włoch, **mówi się o sankcjach.**

Ja jednak — mówił Mussolini — nie chcę wierzyć, by prawdziwy

naród francuski mógł przyłączyć się do sankcyj przeciwko nam.

6.000 poległych w bohaterskim ataku pod Bligny poruszyłoby ziemię, pod którą są pochowani.

Bez uzyskania namacalnego dowodu, że jest inaczej, nie sądzę również, **by prawdziwy naród angielski chciał wprowadzić Europę na drogę katastrofy w obronie narodu afrykańskiego i barbarzyńskiego,** który nie jest godny ludów europejskich. Jednakowoż nie możemy nie brać pod uwagę tego, co może nastąpić jutro. **Na sankcje gospodarcze odpowiemy naszą dyscypliną, zaciśnięciem pasa, poświęceniem się i wyrzeczeniem.**

Na środki wojenne odpowiemy zarządzeniami natury wojennej —

na akty wojny odpowiemy aktami wojny

(burzliwe okrzyki entuzjazmu).

W obliczu całego narodu włoskiego raz jeszcze

biorę na siebie święte zobowiązanie, że uczynię wszystko, by konflikt konlonjalny nie zamienił się w konflikt europejski.

Nigdy przedtem naród włoski nie okazywał tyle siły i charakteru. Przeciw temu narodowi **ośmielają się mówić o sankcjach.** Włochy proletarjackie i faszystowskie, Włochy z Wielkiej Wojny i z pod Vittorio Veneto stoją w pogotowiu.

Słowa te przyjęte zostały przez tłumy okrzykami entuzjazmu na które Mussolini odpowiedział następująco:

Orzyki te niech dotrą drogą podniebną do naszych żołnierzy w Afryce Wschodniej. Niech staną się pokrzepieniem dla przyjaciół a przestrogą dla nieprzyjaciół.

Okrzyk Włoch dzisiejszych **jest okrzykiem sprawiedliwości i okrzykiem zwycięstwa.**

Po tem przemówieniu, wysłuchanem przez ludność całych Włoch i przyjętem przez nią z gorącym entuzjazmem sekretarz partji faszystowskiej oznajmił, że **„adunata generale" została zakończona. Sekretarz partji wniósł na zakończenie okrzyk na cześć Mussoliniego.**

Anglja zastanawia się nad sankcjami

i nad... zamknięciem kanału Suezkiego.

Opinja angielska jest przygotowana na wybuch wojny z Włochami.

Londyn, 3. 10. (PAT) Działalność gabinetu brytyjskiego była wczoraj **niezwykle ożywiona,** co musiało sprawić wrażenie, że **chwila jest bardzo poważna.**

Dzień rozpoczęły **dwie bardzo wymowne audjencje u króla,** który przyjął najpierw ministra spraw zagr. sir Samuela Hoare, następnie ministra wojny lorda Halifaxa. Po tych dwóch audjencjach, które poniekąd nadały działalności rządu w dniu wczorajszym specyficzne zabarwienie, rozpoczęły się o godz. 11 przed południem **obrady gabinetu, w których uczestniczyli wszyscy jego członkowie.** Obrady te **trwały 2 godziny.**

Informacje nieoficjalne o posiedzeniu gabinetu opiewają, iż członkowie rządu najpierw wysłuchali szczegółowego sprawozdania min. Edena o działalności delegacji brytyjskiej w Genewie i o sytuacji, w jakiej znajduje się Liga Narodów wobec konfliktu włosko-abisyńskiego.

Posiedzenie wczorajsze gabinetu ujawnić miało poza wszelką wątpliwość, iż **linja postępowania delegacji brytyjskiej w Genewie nie będzie zmieniona** i że gabinet brytyjski w dalszym ciągu konsekwentnie trwa przy swojem stanowisku **opanowywania konfliktu włosko-abisyńskiego przy całkowitem użyciu tych możliwości, jakie otwiera pakt Ligi Narodów.**

Członkowie gabinetu wysłuchali następnie sprawozdania ministra spraw zagranicznych sir Samuela Hoare na temat rozmów dyplomatycznych między Paryżem a Londynem. Zdecydowano również, aby wobec powagi chwili ministrowie nie oddalali się z Londynu i by gotowi byli do zebrania się na każde zawołanie.

W godzinach popołudniowych premjer Baldwin zwołał drugą naradę, w której nie uczestniczyli wszyscy członkowie gabinetu, lecz tylko przedstawiciele pewnych określonych resortów, a mianowicie: minister spraw zagr. sir Hoare wraz ze stałym podsekretarzem stanu w Foreign Office Vansittardem, wszyscy trzej ministrowie obrony, a więc minister lotnictwa, minister wojny i minister marynarki wraz z szefami sztabów, kanclerz skarbu, minister handlu i minister kolonij. W tem gronie odbywać się miała **szczegółowa dyskusja nad zarządzeniami, jakich ewentualnie wymagać będzie dalszy rozwój wypadków włosko-abisyńskich.**

Omawiać miano dalej sprawę uchylenia embargo (zakazu) na wywóz broni do Abisynji, co w zasadzie uważać **należy za postanowione, ale w praktyce wprowadzone zostanie w życie dopiero, gdy Rada Ligi Narodów stwierdzi agresję ze strony Włoch.** Omawiano również rozmaite stadja sankcyj gospodarczych i finansowych, przyczem szczególną rolę odgrywać miała kwestja

należytego wzmocnienia obronnego kanału Suezkiego z uwagi na to, że ewentualne zamknięcie kanału okazać się może najskuteczniejszą sankcją, podjętą w stadjum ostatecznem.

Naogół wszystkie te obrady cechowała wielka powaga i poczucie odpowiedzialności chwili. Na Downing Street przed domem premjera Baldwina, w którym odbywały się narady członków gabinetu w ciągu całego dnia gromadziły się wielkie tłumy. Na giełdzie londyńskiej zapanował nastrój minorowy i aczkolwiek nie było żadnych cech paniki, to jednak był zupełny zastój i ze wszech stron słychać było głosy, że sytuacja jest istotnie poważna.

Głosowanie nad sprawą ustosunkowania się Labour Party do sankcyj, które ujawniło **przygniatającą wprost większość na rzecz sankcyj wywarło największe wrażenie** i komentowane było jako dowód całkowitej **solidarności całego narodu brytyjskiego w obliczu niebezpieczeństwa grożącego pokojowi.** Aczkolwiek pogłoski te są conajmniej przedwczesne, a nawet mało uzasadnione, to jednak **są one bardzo wymowne dla nastrojów, jakie zaczynają ogarniać społeczeństwo brytyjskie.**

Nastrój ten wzmaga się z godziny na godzinę, zwłaszcza wobec otrzymanych z Rzymu wiadomości o mobilizacji faszystowskiej we Włoszech i innych wiadomości mniej lub więcej ścisłych, dotyczących inwazji wojsk włoskich na terytorjum Abisynji. W Londynie kursują nawet wiadomości, że

wojska włoskie są już w pobliżu Adui.

W kołach rządowych wskazują na możliwość zwołania Rady Ligi Narodów w ciągu najbliższych dwóch lub trzech dni **celem rozstrzygnięcia sprawy, kto jest napastnikiem, o ile wiadomości o inwazji włoskiej na terytorjum Abisynji sprawdziłyby się.**

Francja pomoże Anglji?!

Londyn, 3. 10. (PAT) „Daily Herald" donosi, że wielka francuska **baza morska w Tulonie byłaby oddana do dyspozycji floty brytyjskiej na morzu Śródziemnem,** o ile niesprowokowany atak włoski na Wielką Brytanję uczyniłby taki krok koniecznym. Francuskie siły lotnicze zostałyby również wysłane, aby udzielić pomocy, jaka może się dla floty brytyjskiej okazać potrzebną, zaś flota francuska całkowicie współdziałałaby z brytyjską.

Laval powiadomić miał o tem ambasadora brytyjskiego w Paryżu podczas wczorajszej rozmowy na Quai d'Orsay.

Oficjalne potwierdzenie decyzji francuskiej zostanie udzielone na naradzie gabinetu francuskiego w piątek.

Spisek w Bułgarji.

Organizacja „Zweno" chciała usunąć króla Borysa i utworzyć republikę.

Sofja (PAT). Rząd ogłosił stan wyjątkowy w całej Bułgarji. Wyznaczone na jutro z okazji rocznicy wstąpienia na tron króla Borysa III uroczystości zostały odroczone.

Ogłoszenie stanu wyjątkowego nastąpiło wskutek wykrycia **niebezpiecznego spisku, na którego czele stali byli uczestnicy organizacji „Zweno".** Główny przywódca „Zwena" płk. rez. Damjan Wełczew, przebywający zagranicą na wygnaniu, przybył dziś zrana niespodziewanie samochodem do Sofji i został aresztowany. Dziś zrana dokonano licznych aresztowań. Wśród ujętych znajduje się b. minister finansów Todorow.

Oprócz członków „Zwena" do spisku należeli członkowie lewicowego ugrupowania chłopskiego t. zw. „Pladno".

Przebieg wydarzeń.

Sofja, 3. 10. (PAT). O przebiegu dzisiejszych wydarzeń w Bułgarji bułgarska agencja telegraficzna donosi:

Spiskowcy chcieli skorzystać ze święta 3 października, rocznicy wstąpienia na tron króla i niepodległości Bułgarji. Z okazji tego święta wszystkie wojska garnizonu sofijskiego zajęte być miały na rewji. Z tego chcieli skorzystać spiskowcy, aby wprowadzić w czyn swoje projekty. W wykonaniu tych planów sławetny przestępca Doczo Uzunow przeszedł przed kilku dniami **nielegalnie na terytorjum Bułgarji na czele zbrojnej bandy.** Władze wojskowe ubiegłej nocy zatrzymały we wsi granicznej Śliwnica powracającego nielegalnie do Bułgarji z zagranicy Damiana Wełczewa, który, jak ujawniło się to już dawno, jest zawodowym spiskowcem.

Udaremniając całkowicie plany spiskowców, rząd postanowił działać energicznie i mocno, aby zdusić spisek. **Spiskowcy i ich pomocnicy zostali aresztowani.** Będą oni oddani pod sąd. Aby zapewnić porządek w kraju, rząd wprowadził **stan wyjątkowy, powołując do życia sądy wojenne od dnia dzisiejszego.** Całkowity spokój panuje w całym kraju.

Bułgarzy oskarżają Jugosławję o popieranie spisku.

Sofja, 3. 10. (PAT). W związku z przygotowywanym zamachem stanu aresztowano poza głównymi przywódcami spisku **około 30 oficerów z pośród działaczy t. zw. „legjonu wojskowego",** który dokonał zamachu stanu w dniu 19 maja ub. r. w nadgranicznej wsi Śliwnica. Według informacyj z kół urzędowych, spisek miał na celu **usunięcie króla Borysa i ogłoszenie republiki.** Wśród ludności komentowany był żywo fakt, że **główni przywódcy spisku przekroczyli nielegalnie granicę z Jugosławji.** Jest to uważane za wielką nielojalność ze strony państwa jugosłowiańskiego.

W kołach nieprzychylnie usposobionych do zbliżenia jugosłowiańsko-bułgarskiego, przypuszczają nawet, że **przywódcy Wełczew i Todorow byli jakoby narzędziem polityki obecnej.** Pogłoski te znalazły wyraz w artykule wstępnym nadzwyczajnego dodatku pisma „Dnewnik". Cenzura, która **dotychczas skrupulatnie niedopuszczała w prasie żadnych ataków na Jugosławję, tym razem nie interwenjowała.** Przypuszczać więc można, że **wykrycie spisku przyczyni się do oziębienia stosunków jugosłowiańsko-bułgarskich.**

Ważne narady polityczne i gospodarcze

na Zamku warszawskim.

Kwiatkowski i Prystor przedłożyli Prezydentowi Rzeczypospolitej swoje plany.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 3 10.

Po konferencji wczorajszej na Zamku t. zw. „konferencji czterech" ustaliło się w kołach politycznych przekonanie, że **przed nowym Sejmem stanie jeszcze premjer Sławek, zaś zmiana rządu odbędzie się przed sesją budżetową, t. j. w drugiej połowie listopada.**

Jutrzejszą sesję nadzwyczajną Sejmu i Senatu otworzy **premjer Sławek, odczytując orędzie Pana Prezydenta,** które — jak mówią — nawiązywać będzie do ostatniego orędzia Prezydenta z roku 1930.

Na konferencji „czterech" **minister Beck złożył szczegółowe sprawozdanie z przebiegu swoich prac na terenie genewskim** i z sytuacji międzynarodowej.

Po tej konferencji tegoż dnia odbyła się na Zamku **druga,** poświęcona wyłącznie **sprawom gospodarczym,** którym Pan Prezydent poświęca wiele uwagi. Brał w niej udział m. in. **b. minister Kwiatkowski i Prystor.** Jeden i drugi opracowali całokształt zagadnień gospodarczych i **plan finansowo-gospodarczy.** I na tem tle potoczyła się szeroka dyskusja. Chodzi bowiem **o uzgodnienie szerokiego planu gospodarczego, który w najbliższym czasie byłby wprowadzony w życie.** Rozprawy, które toczą się na Zamku w sprawach gospodarczych trwać będą czas dłuższy, aż nastąpi całkowite uzgodnienie stanowisk.

Wszystko więc wskazuje na to, że **zagadnienia gospodarcze w obecnej fazie przesilenia rządowego zajmują dominujące miejsce.** Realizacja ustalonych planów gospodarczych przypadnie już **nowemu rządowi.** (r)

Premjer Sławek wydał swoje orędzie.

Warszawa, 3. 10. (tel. wł.) W „Gazecie Polskiej" ukazało się **polityczne orędzie premjera Sławka.** W wywiadzie prasowym premjer omówił przebieg wyborów do izb ustawodawczych i wskazał na **zadania nowego Sejmu.** Wywiad ten streścimy jutro.

Przed zebraniem Sejmu nastąpiła **zmiana na stanowisku wiceministra skarbu.** Ustąpił wiceminister **Werner,** znany przemysłowiec cukrowniczy, pod którego pieczą znajdowały się **monopole państwowe.** Wniósł on prośbę o dymisję, która — jak wiemy, została przyjęta. Nazwisko jego następcy nie jest znane. Być może, że nie będzie nowego mianowania, gdyż razem z ministrem skarbu współpracuje **już i tak trzech wiceministrów** i czwarty może się okazać zbytecznym.

Do Sejmu zaglądają nowicjusze.

W gmachu Sejmu zjawili się **nowi posłowie.** Każdy z nich chciał się zorjentować już naprzód i na miejscu się rozejrzeć. Nie wiedzą oni przedewszystkiem, gdzie będą siedzieć. Dawniej biuro sejmowe przydzielało miejsca klubom, te zaś rozdzielały je między członków. Obecnie klubów niema i biuro Sejmu będzie musiało bezpośrednio informować każdego posła, **gdzie będzie siedział.** Prawdopodobnie na pierwszem posiedzeniu każdy będzie zajmował najdogodniejsze dla siebie miejsce, których rozdział nastąpi później.

Wieści z Małopolski Wschodniej.

Polityka nasza wobec Rusinów.

Lwów, w październiku.

Dziwna jest polityka rządu polskiego wobec Rusinów. Na nic bowiem nie przydały się doświadczenia przeszłości. Nie wysłuchano, ba, nawet zlekceważono ostrzegawcze głosy wypróbowanych patrjotów polskich z Małopolski Wschodniej, którzy odradzali polskim sferom rządzącym czynienie jakichkolwiek ustępstw na rzecz Rusinów, skoro ci na nie nie zasługują, a radzili wzmacniać wszędzie żywioł polski, będący jedyną pewną gwarancją polskości Ziemi Czerwińskiej. Głosy powyższe były jednak głosami wołających na puszczy. Rządy polskie niemal od samego odrodzenia państwowości polskiej zastosowały wobec Rusinów politykę przebaczenia i ustępstw, nie otrzymując ze strony Rusinów żadnych gwarancyj co do ich lojalnego ustosunkowania się do państwa polskiego. Wprawdzie politykę tą w pierwszych latach istnienia odrodzonej ojczyzny można tłumaczyć ówczesnemi trudnemi warunkami, w jakich znajdowało się organizujące się państwo polskie, a więc ją wybaczyć, tem bardziej, że w miarę krzepnięcia jego sił polityka ta stawała się wobec Rusinów coraz więcej konsekwentną i zdecydowaną. Tak było do maja 1926 roku...

Rok 1926 stanowi w dziejach Małopolski Wschodniej epokę przełomową. Od niego bowiem **rozpoczyna się stopniowe i nieustanne kurczenie polskości na Ziemi Czerwieńskiej oraz szybki rozrost ruszczyzny zwanej prawem kaduka „ukrainizmem"**. A dzieje się to wszystko na oczach czynników, które sądziły i sądzą nadal, że państwo polskie nie powinno być państwem narodowo jednolitem, ale różnonarodowem, w którem „wychowanie państwowe" będzie zupełnie dostateczną gwarancją dla jego całości, spoistości i siły. W myśl tych założeń zainicjowano wobec wszystkich mniejszości narodowych w Polsce politykę daleko idących ustępstw bez żadnych dostatecznych gwarancyj za nie. Polityka ta, jeśli chodzi o Rusinów, przyniosła im olbrzymie korzyści, a polskości wielkie straty. Bankructwo jej najlepiej **uwydatnił bandytyzm ruski, dla poskromnienia którego trzeba było użyć w roku 1930 drakońskich środków.** Mimo tych smutnych doświadczeń polityki tej nie zaniechano, płacąc za nią potem śmiercią dwu wybitnych patrjotów polskich, **ś. p. Tadeusza Hołówki i min. Bronisława Pierackiego.**

Kontynuując nadal tę politykę, mimo zmienionych na naszą korzyść warunków w świecie międzynarodowym, rząd polski **idzie obecnie na nowe, dalsze ustępstwa wobec Rusinów**, wierząc, że tym sposobem zdoła ich pozyskać do szczerej i stałej współpracy. Pierwszym krokiem do tych ustępstw było założenie w Czernicy, pow. żydaczowskim „Ukraińskiego Liceum Rolniczego". Dalszym zaś jest kompromis polsko-ruski, zawarty przed wyborami sejmowemi. W myśl tego kompromisu w 15 okręgach wyborczych wystawiono na czołowych miejscach list wyborczych jedną kandydaturę polską i jedną ukraińską, używając przytem wszelkich możliwych wpływów, aby obie te kandydatury się utrzymały.

Dzięki takiej kombinacji **Rusini wprowadzili do nowego Sejmu 18 posłów.** 14 posłów wyszło z Małopolski Wschodniej, a 4 z Wołynia. Z tych 18 posłów 14 — to przywódcy nacjonalistycznego „Unda", a więc wybitni i wyrobieni politycy ruscy.

Krytycznie rozpatrując wyborczy sojusz polsko-ruski, zaznaczyć należy, że doszedł on do skutku znowu za cenę ustępstw ze strony polskiej. W poprzednim bowiem Sejmie posłów ruskich było 21. A ponieważ obecny sejm liczy 47% posłów poprzedniego, więc, biorąc procentowo, Rusini powinni mieć w nowym Sejmie **nie 18 a tylko 10 posłów!...**

Nie koniec na tem. To nowe ustępstwo ze strony rządu polskiego według zapewnień miarodajnych sfer ruskich jest dopiero krokiem wstępnym do dalszych, które mają nastąpić już w najbliższym czasie. Mianowicie ma być stworzony z trzech dotychczasowych województw Małopolski Wschodniej, a więc z woj.: tarnopolskiego, stanisławowskiego i lwowskiego jedno województwo. Wprawdzie o pomyśle stworzenia z trzech dotychczasowych województw małopolskich jednego województwa mówiło się tutaj oddawna, ale nigdy koncepcja ta nie miała tyle pozorów prawdopodobieństwa, ile ma obecnie. Widać to z serdecznych stosunków, jakie zaistniały obecnie między rządem a przywódcami „Unda" i z wynurzeń prasy ruskiej. Szczególnie ciekawe są wynurzenia pos. Mudryj'a, red. „Diła".

Niedawno w czasopiśmie „Szlach Naciji" — pisał on, że, wskutek niszczenia przez dyktaturę komunistyczną w Rosji ukrainizmu, jedyny ratunek dla niego istnieje tylko w Polsce. Dlatego tu Ukraińcy polscy winni się „przygotowywać do wielkiej misji historycznej na europejskim Wschodzie, gdy ku temu nadejdzie odpowiedni czas". Tym odpowiednim czasem ma być według przywódców ruskich rozpadnięcie się Sowietów, dzięki wystąpieniu przeciwko nim Niemców i Japonji. Aby polscy ukraińcy zdołali jednak dobrze spełnić ciążące na ich barkach zadanie wobec przyszłości „kierownicze czynniki Undo — pisze p. Mudryj — zdecydowały się doprowadzić do porozumienia polsko-ukraińskiego za cenę stworzenia na ziemiach zachodnich ukraińskich **warunków Piemontu** dla potrzeb wszystkich Ukraińców. Dlatego na czoło zadań politycznych obecnego momentu Undo postawiło hasło: stworzyć w Polsce na ziemiach ukraińskich(?!) takie warunki, któreby zabezpieczyły narodowi ukraińskiemu możność wszechstronnego rozwoju, konsolidacji sił i wszechstronnego gromadzenia jak największych wartości narodowych".

Opinja publiczna w całej Polsce powinna obecnie sprawom Małopolski Wschodniej poświęcić więcej uwagi, domagając się od sfer rządzących stanowczego zejścia z drogi dotychczasowej błędnej polityki ustępstw wobec Rusinów i zastosowanie wobec nich polityki współpracy rzeczowej, odbywającej się, nie jak dotychczas kosztem polskości, ale raczej kosztem ruszczyzny, **której dalszy rozrost grozi nam poważnemi powikłaniami.**

Janusz Michałowski.

Nowy lord-mayor Londynu.



Rada miejska Londynu wybrała głową miasta sir Percy'ego Vuicenta. Nasze zdjęcie przedstawia tradycyjne wprowadzenie w urząd sir Percy'ego Vuicenta (w środku z prawej) przez ustępującego lorda-mayora sir Stefana Killika.

Stosunki handlowe niemiecko-sowieckie rozwijają się dobrze.

Berlin. (PAT). Dnia 25 września rząd sowiecki uiścił ostatnią ratę w wysokości **10 miljonów marek na konto 140 miljonowego kredytu**, udzielonego Z. S. R. R. przez konsorcjum banków niemieckich. Kredyt ten, płatny w roku ubiegłym, został jak wiadomo przedłużony. W związku z tem na uwagę zasługuje artykuł, ogłoszony przez „Ostwirtschaft", organ t. zw. komitetu niemieckiego dla tranzakcyj handlowych z Rosją sowiecką, w którym jest mowa **o rozwoju tranzakcyj handlowych niemiecko-sowieckich z powodu zawarcia umowy z dnia 9 kwietnia br.**

Artykuł twierdzi, że zamówienia sowieckie w Niemczech w wyniku powyższej umowy **wynosiły dotychczas 36 miljonów mk.** Obecnie toczą się rokowania dotyczące większych objektów wobec czego strona niemiecka **oczekuje zamówień w ciągu października do 80 miljonów.**

Przeszkodę w realizacji zamówień stanowiła m. in. kwestja terminu wykonania, gdyż jak zaznacza „Ostwirtschaft", firmy niemieckie **przeciążone zamówieniami krajowemi nie mogą zadośćuczynić wymaganiom sowieckim co do terminu dostawy.** Zaradzono temu w ten sposób, że zamówienia eksportowe uzyskały pierwszeństwo.

Agenci kominternu.

Paryż. (PAT). Jak donosi „Matin", władze śledcze w dalszym ciągu energicznie prowadzą dochodzenia w sprawie aresztowanych w Strassburgu **agentów bolszewickich Nielsena i Schachenreuterówny.** Ostatnio udało się stwierdzić, iż rzekomy **Nielsen nazywa się faktycznie Eberlein.**

Jest on agentem kominternu, a w okresie plebiscytu w Saarze **gorąco przeciwdziałał opowiedzeniu się miejscowych komunistów za status quo.**



112)

(Ciąg dalszy).

Wiedział już o tem, niemniej postanowił odegrać komedję do końca. Musiał zapanować jeszcze przez okres kilku minut nad straszliwym niepokojem, który ścisnął mu serce. Musiał pohamować pytanie, pchające się na wargi, chcące wydrzeć się z gardła okrzykiem — co się stało z jego Gretą, co stało się z prawdziwą Gretą Nielsen?

Agentka wywiadu dostrzegła nagły cień na twarzy młodego Szweda, lecz zrazu nie zorjentowała się, co właściwie zaszło nowego. Na dnie duszy żywiła jeszcze nadzieję, że może uda się jej odegrać swą rolę z powodzeniem, zerwać z Ahlbergiem — niby prawdziwa Greta Nielsen — i pozbyć się go w ten sposób.

— Kochasz mnie? — powtórzyła, odwracając od niego wzrok. — I chciałbyś...

— Chciałbym, żebyś pojechała wraz ze mną.

— Jako twoja żona? — zniżyła głos.

— Jako moja żona. Do Kolumbji.

— Niestety, Sven, — spojrzała mu prosto w oczy. — Wątpię, bym mogła spełnić twoje życzenie... Ty się nie zmieniłeś — ale ja się zmieniłam.

Rozłożyła ręce bezradnym gestem.

— O, tak. Zmieniłaś się bardzo...

W głosie jego było coś, co poderwało jej czujność. Mimo to zachowała poprzedni ton.

— Może robię ci krzywdę, Sven, — grała dalej, patrząc przed siebie, gdzieś, poza okno, na nagie drzewa o konarach osypanych śniegiem. — Może robię ci krzywdę, ale nie łudź się. Zmieniłam się istotnie. Dlaczego?... Gdybym to wiedziała... Gdybyśmy wiedzieli dlaczego czas zmienia nasze uczucia, zabija jedne i rodzi inne...

Przyszedł jej na myśl Kurt von Hedinger. Von Hedinger i zarazem tamta Greta Nielsen, w imieniu której rozstawała się teraz ze Svenem Ahlbergiem. Niemal uśmiechnęła się z tej farsy, której była główną bohaterką. W tem jednem przynajmniej nie mijała się z prawdą. Uczucia jej należały istotnie do Kurta.

Sven Ahlberg podniósł się z fotelu.

— Trudno, Greto. Twoja odpowiedź jest zupełnie wyraźna. Zmieniłaś się i oboje na to nic nie poradzimy. Wrócę sam do Kolumbji. Sam, choć przez te dwa lata ubiegłe krzepiła mnie myśl o tobie.

— Jestem twoją dłużniczką, Sven.

Podszedł do okna. Podszedł po to, by choć przez chwilę zostać z samym sobą. By namyśleć się, co czynić dalej. Ta obca dziewczyna grała po mistrzowsku. Improwizowała genjalnie. Znalazł się wobec zagadnienia, które przerastało prawdopodobieństwo. Coś jak przygoda z tysiąca i jednej nocy. Przyszedł mu do głowy pewien pomysł. Pomysł, dzięki któremu zdemaskuje się sama.

Nie robię ci wyrzutów — zbliżył się znowu do niej. Powiedziałem sobie, że jeżeli twoja miłość wygasła, odjadę spokojnie, szczęśliwy, że mogłem cię jeszcze zobaczyć. Prośby, błagania — ruszył ramionami — nie zburzą muru, jakie wybudowało między nami życie.

— Przykro mi tego słuchać. Takbym chciała, by mogło być inaczej.

Uśmiechnął się wesoło, jakby nadrabiał miną.

— Niewiele mam do roboty w tym domu — powiedział. — Skoro mamy się rozstać, pożegnajmy się jak najprędzej. Mam tylko do ciebie jedną prośbę.

— Prośbę? Jaką prośbę?

— Będziesz ją mogła spełnić bez trudu. Daj mi tę fotografję — wskazał na zdjęcie w ramkach, stojące na biurku, to właśnie, które mu się tak podobało. — Wezmę ją jako drogą pamiątkę i ilekroć spojrzę na twą fotografję, będę sobie przypominał ciebie i te czasy, kiedy posiadałem twą wzajemność.

To była zupełnie naturalna prośba, lecz subtelne nerwy Grety, przewrażliwione do najwyższego stopnia, podchwyciły w głosie inżyniera jakiś nieszczery ton. Coś prawie nieuchwytnego, a fałszywego. Miej się na baczności Greto! — powiedziała sobie i roześmiała się równocześnie.

— Tylko o to ci chodzi? Ależ najchętniej! Wraz z tą fotografją pójdą za tobą moje życzenia, by powodziło ci się jak najlepiej i byś znalazł twe szczęście w życiu.

Podeszła do biureczka; wyjęła fotografję z ramek i trzymając ją w ręku, obróciła się do Ahlberga.

— Przebacz mi! — rzekła poważniejąc — Chciałam uratować moje uczucie dla ciebie, ale rozpłynęło się ono w czasie i zatraciło w nowych warunkach życia. Masz tę fotografję, którą chciałeś.

Powstrzymał ją ruchem ręki.

— Nie, Greto. Musisz mi jeszcze napisać kilka słów na tej fotografji. Kilka słów pożegnania.

Brzmiało to zupełnie niewinnie. Bez słowa usiadła przy biureczku i rada, że tak łatwo pozbędzie się nieproszonego gościa, sięgnęła ręką po obsadkę i zamaczała ją w kałamarzu.

Już zbliżała pióro do kartonu fotografji, gdy nagle ręka zawisła jej w powietrzu i jak gdyby skamieniała.

Odgadła wszystko. Ta propozycja podarowania i podpisania fotografji była podstępem. Podstęp miał na celu zdemaskowanie jej. We wszystkiem mogła kopjować prawdziwą Gretę Nielsen, ale nie mogła zmienić charakteru swego pisma. To jedno było niemożliwością. Sven Ahlberg napewno znał dobrze pismo swej ukochanej. Niewątpliwie też obrał tę drogę, by zdobyć dowód, że siostrzenica generała von Strelitz nie jest tą, za którą się podaje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wilnianin dowódcą pułku abisyńskiego.

Przygody żydka wileńskiego. — Od igły do szabli oficerskiej.

Wśród żołnierzy, a nawet oficerów armji abisyńskiej znajduje się sporo cudzoziemców, szczególnie zaś Europejczyków. Jak wiadomo, jedno z czołowych stanowisk w armji Negusa zajmuje znany poszukiwacz przygód w stylu międzynarodowym, Szwed z pochodzenia, o niezwykle ciekawych dziejach życia, które opisywały gazety wszystkich krajów. Włosi uważają Europejczyków, pozostających w służbie abisyńskiej w chwili wybuchu wojny, **za zdrajców własnej rasy.** Na łamach „Il Lavoro Fascista“ niedawno ukazało się uroczyste przyrzeczenie nie brać podobnych „renegatów“ do niewoli, lecz w razie schwytania podczas działań wojennych, **rozstrzeliwać na miejscu.**

Wśród oficerów armji „króla królów“ znajduje się również człowiek o dziwnie brzmiącem nazwisku. Jest to dowódca jednego z pułków, do którego zasadniczych funkcyj należy obrona granic „czarnego“ państwa. Nazwisko dowódcy brzmi niecodziennie oraz dziwnie szczególnie dla ucha abisyńskiego, a mianowicie: **Abram Zagrowski.** Człowiek ten pochodzi z oddalonej od „imperjum“ Negusa o tysiące kilometrów Polski. Urodził się w Wilnie, **z zawodu zaś jest... krawcem.**

O niezwykle ciekawych przejściach życiowych Zagrowskiego donosi jeden z dzienników paryskich w specjalnym artykule, szumnie zatytułowanym: „Od igły krawieckiej do szabli oficerskiej“.

Abram Zagrowski młode lata spędził w rodzinnem Wilnie, pracując w charakterze czeladnika w jednym z podrzędniejszych zakładów krawieckich, mieszczących się w dzielnicy żydowskiej. Znikome zarobki nie wystarczały mu na życie.

W 1927 roku Zagrowski za ostatnie niemal pieniądze wyjechał do Paryża, tej stolicy świata, o której tyle słyszał z opowiadań, z książek i kina. Lecz Paryż powitał nieprzyjaźnie młodego przybysza. Zagrowski, nie mogąc znaleźć żadnej pracy, nie znając języka, tułał się po ulicach paryskich, nocując w ogrodach, pod mostami itp. Wreszcie za przygodnie zarobione kilkadziesiąt franków, nabył bilet i wyjechał do Marsylji. Tam, nie mając nic lepszego w perspektywie, zaciągnął się na ochotnika do Legji cudzoziemskiej, gdzie przyjęto go bez żadnych przeszkód.

Minęło kilka lat. W roku 1931 legjonista Zagrowski, podczas krwawej potyczki z Beduinami marokańskimi **dostał się do niewoli.** Myślał, że jest stracony, gdyż zazwyczaj Beduini wziętych do niewoli jeńców zabijają. Lecz szczęście uśmiechnęło się młodemu wilnianinowi. Beduini zabrali go ze sobą i zrobili z niego niewolnika. Widocznie spodziewali się w niedalekiej przyszłości wymienić go na jakiegoś wziętego do niewoli Beduina.

Upłynęło kilka miesięcy. Zagrowski, będąc niewolnikiem, pracował jak wół i to w dodatku w iście piekielnych warunkach.

Wreszcie przeklęty „rumi“, jak nazywają swego niewolnika Beduini, zachorował na malarję. Podczas choroby Zagrowski postanowił uciec za wszelką cenę. Było to straszne ryzyko. Wiedział o tem, lecz istotnie nie było dla niego innego wyjścia. — „Wszystko jedno — rozumował Zagrowski: złapią — zabiją, zostanę — umrę z głodu i wycieńczenia“!

Po wyzdrowieniu, Zagrowski wkrótce **urzeczywistnił swój plan ucieczki.**

Pewnego wieczora udało mu się zmylić czujność Beduinów i zbiec. 5 dni błądził po piaskach pustyni. Paliło go pragnienie, nic miał ze sobą ani kawałka chleba. Wreszcie, prawie umierający, nieprzytomny z pragnienia i głodu, **dotarł do granicy abisyńskiej.** Tu zaczyna się prawdziwa bajka.

Straż pograniczna abisyńska znalazła Zagrowskiego i uratowała mu życie. Jeden z oficerów straży pogranicznej **okazał się żydem abisyńskim.** Rozmówił się ze swoim rodakiem po hebrajsku. Oficer zaproponował młodzieńcowi wstąpić do szeregów armji abisyńskiej. Zagrowski zgodził się bez namysłu.

Wkrótce młody wilnianin mając poza sobą służbę w Legji, zrobił iście zawrotną karjerę. **W roku 1934 został mianowany dowódcą pułku,** wchodzącego w skład abisyńskiego korpusu ochrony pogranicza.

W wypadku wojny pułk Zagrowskiego będzie jednym z pierwszych, które wyjdą na spotkanie wojsk włoskich.

Jak się traktuje Polaków w Niemczech.

Dom Polski w Zakrzewie bez gospody.

Zakrzewo — to siedziba „proboszcza Polaków w Niemczech“, **księdza dr. Bolesława Domańskiego,** prezesa Związku Polaków w Niemczech. Niedawno temu, naprzeciwko pięknego kościoła, wzniesionego również przez ks. dr. Domańskiego, stanął biały, śliczny dom, który miał za zadanie skupić w sobie całą pracę polską Zakrzewa i okolicy. Chodziło o zapobieżenie tym częstym niesnaskom, jakie w obcych lokalach wywołały dźwięki mowy polskiej. **Dom Polski** miał temu zapobiec przez stworzenie własnego lokalu, gdzie nikogo, zaślepionego, nic drażnić nie będzie, bo tam nie potrzebuje przychodzić.

Proste jednak rozumowanie najtrudniej jest zrozumieć. — To też już przy budowie Domu Polskiego w Zakrzewie dużo trzeba było przetrzymać, aby dzieło doprowadzić do końca. Nieustępliwa walka, nieustanny trud przemógł jednak wszystko. **Dom stanął i został poświęcony.**

Dom, jak każdy tego rodzaju budynek, musi mieć jednak **własną gospodę. To jasne.** Gdy ludzie zdaleka przybędą, muszą móc coś zjeść, czy wypić. — Na gospodę potrzeba jednak **koncesji,** a udzielenie jej uzależnione jest od zdania odpowiedniej władzy, a więc najpierw **wójta,** później **landrata,** a gdy inaczej nie idzie, to **rejencji** lub nawet **ministerstwa.** Jest to droga długa i żmudna, ale co robić, gdy tylko zależy na szybkiem, normalnem załatwieniu sprawy...

A sprawa koncesji **ciągnie się już bardzo długo,** bo od stycznia br. i niestety, niewiele posunęła się naprzód, czego dowodzi przedostatnia niedziela.

Do Zakrzewa na zaproszenie tamtejszego **polskiego klubu sportowego** przybyła drużyna piłki nożnej **z Chodzieży** w Polsce. Na mecz przybyło około 600 rodaków z całego Pogranicza oraz sportowcy z Polski w liczbie blisko 50. Po meczu **odbyła się zabawa.** Gospoda była jednak nieczynna, gdyż nie było koncesji. Skutek był ten, że goście wyjechali głodni, obejrzawszy sobie jedynie pokoje gospody, specjalnie przy budowie Domu Polskiego uwzględnione, a stojące pustką, na skutek dziwnych i niezrozumiałych odpowiedzi wójta i landrata.

Nadmienić należy, że Związek Polaków w Niemczech, który stara się od blisko roku o tę koncesję, starał się również o t. zw. **„Notkonzession“** na wspomnianą niedzielę. Niestety wójt i landrat **odpowiedzieli odmownie.** Ich też informacjom zawdzięczać należy odrzucenie interwencji przez rejencję w Pile i przez ministerstwo.

Wyludnienie Francji a przyrost ludności w Niemczech.

Podczas kongresu organizacji licznych rodzin, który odbył się w mieście Nantes, wygłosił m. in. przemówienie wiceprezes Boverat. Ze względu na doniosłość zagadnienia, przezeń poruszonego, jak również ze względu na ciekawe dane statystyczne, przemówienie to zasługuje na specjalną uwagę.

P. Boverat przedstawił prawdziwie katastrofalną sytuację przyrostu ludnościowego we Francji, ilustrując istniejący stan rzeczy materjałem statystycznym, dostarczonym przez oficjalne raporty w tej materji.

Jak się okazuje, wyludnienie czyniące we Francji z każdym rokiem znaczne postępy, za ostatnie parę lat poczyna przybierać **całkiem tragiczne rozmiary.** Już w ciągu lat od r. 1868 do 1932 **liczba narodzin zmniejszyła się w Republice o całe 312.000.** Obecnie, w ciągu dwóch lat zaledwie, liczba narodzin **zmniejszyła się jeszcze o dalsze 40.000.**

W tym samym czasie natomiast przyrost ludnościowy **w Niemczech** wykazuje **stałe postępy.** W roku 1934 zanotowano o 225.000 więcej narodzin aniżeli w roku 1933. Podług prowizorycznych obliczeń liczba narodzin w całej Francji za rok bieżący nie przekroczy cyfry 650.000, podczas gdy liczba narodzin w Trzeciej Rzeszy osiągnie **1.300.000.**

Boverat zwrócił uwagę zebranych na kongresie na konieczność przystąpienia do jak najbardziej energicznej akcji celem **propagowania licznych rodzin** we Francji. W akcji tej winno wziąć czynny udział nietylko samo społeczeństwo, ale także i czynniki rządowe, których obowiązkiem w danym wypadku jest brać przykład z rządu niemieckiego, tak usilnie i umiejętnie propagującego liczne rodziny w Trzeciej Rzeszy.

Cadyka z Góry Kalwarji spotkała przykrość w Jerozolimie.

Donosi o tem urzędowa polska agencja telegraficzna..

(PAT). Bawiący w Jerozolimie **rabin z Góry Kalwarji** udał się wraz z orszakiem wiernych do Hebronu, dla zwiedzenia grobów praojców, nad któremi znajduje się meczet. Kiedy rabin **nieopatrznie przestąpił siódmy stopień, prowadzący do meczetu,** co, w myśl istniejącego zwyczaju, **zabronionem jest wyznawcom religji niemuzułmańskiej,** znajdujący się w pobliżu policjant, w sposób **nieoględny** usunął rabina. **Szorstkość policjanta** wywołała gwałtowną reakcję tłumu i dopiero po przybyciu kilku posterunkowych udało się tłum rozproszyć, przyczem **aresztowano 10 osób za zakłócenie spokoju publicznego i opór władzy.** Zachowanie się policjanta wobec rabina, otoczonego w kołach chasydzkich **dużym mirem i czcią,** wywołało w sferach ortodoksyjnych **wielkie rozgoryczenie.**

Po wyroku w procesie Zofji Adamowej.

Prokurator zapelował od zbyt niskiego wymiaru kary.

Z Grudziądza piszą nam: Wyrok w procesie b. urzędniczki Państw. Banku Rolnego Zofji Adamowej, która wystrzałem rewolwerowym zabiła swego sublokatora i przyjaciela ś. p. Bernarda Wasilewskiego, **wywołał w całym Grudziądzu wielką sensację.** Ogólnie komentowany jest fakt, że nawet obrońcy spodziewali się kary wyższej, a w prasie pojawiły się przed procesem wzmianki, przewidujące karę od 5 lat więzienia do kary śmierci włącznie. Akt oskarżenia, mówiący o zabójstwie z premedytacją został wyrokiem sądowym zupełnie obalony. Sędziowie bowiem stanęli na stanowisku, że Adamowa zabiła w stanie silnego wzruszenia psychicznego, przyczem jej zdolność rozpoznawcza karalności czynu była w znacznym stopniu ograniczona. Na tej podstawie trybunał orzekł wyrok półtora roku aresztu, będący najłagodniejszym wymiarem kary za zabójstwo, przewidzianym przez kodeks karny.

Z łatwo zrozumiałem napięciem oczekiwany był fakt, czy prokurator zgłosi od wyroku apelację. Jak się z wiarogodnego źródła dowiadujemy, **prokurator już zgłosił od zbyt niskiego wymiaru kary, odwołanie do sądu apelacyjnego w Poznaniu.** W tym stanie rzeczy sprawa Adamowej nie zakończyła się w sądzie I instancji, lecz za kilka tygodni odżyje raz jeszcze na wokandzie sądu odwoławczego w Poznaniu. W kołach prawniczych istnieje przypuszczenie, że sąd apelacyjny jeszcze przed rozprawą wyda zarządzenie zbadania stanu umysłowego Adamowej przez specjalnych biegłych psychjatrów, najprawdopodobniej przez dyrektora Zakładu Medycyny Sądowej w Poznaniu prof. Horoszkiewicza i prof. dr. Łagunę. Niewątpliwie orzeczenie biegłych dla wyroku w sądzie II instancji będzie miało kolosalne znaczenie.

Tragiczna śmierć podchorążego.

Inowrocław. Na skutek upadku z konia uległ onegdaj śmiertelnemu wypadkowi podchorąży Górnik Eugenjusz przydzielony do 4 p. a. l. w Inowrocławiu z Szkoły Podch. Artyl. w Toruniu. Śp. Górnik odbywał końcowe ćwiczenia przed nominacją oficerską, mającą nastąpić 15. bm. Tragiczna śmierć młodego, dobrze zapowiadającego się oficera wywarła głęboki żal wśród kolegów.

Atak gazowy na Londyn.



Stolica Anglji przeżyła ostatnio próbny atak gazowy. Po nalocie samolotów „nieprzyjacielskich“ sporo roboty miały drużyny ratunkowe i odkażające.



Wielki reportaż ilustrowany z terenów emigracyjnych

Zdzisława Karr-Jaworskiego.

III.

Czem jest i do czego dąży Światowy Zw. Polaków z Zagranicy.

Po okresie Rady Organizacyjnej dziś — Światowy Związek Polaków z Zagranicy, jest reprezentacją, naczelnym organem całej zorganizowanej pracy, dążeń Polonji Zagranicznej.

Wszystkie tereny, gdzie w większych czy mniejszych skupiskach Polacy pracują — za wyjątkiem M. S. A. — posiadają naczelne organy miejscowe, związane najściślejszą współpracą z ich emanacją krajową, t. j. Ś. Z. P. z Z.

Światowy Związek Polaków chcąc uchwycić i nawiązać możliwie najbliższą łączność z Polonją zagr., podszedł do tego zagadnienia poprzez skonsolidowanie życia organizacyjnego zagranicą.

Dominowało tu naczelne hasło: „Obowiązkiem każdego Polaka zagranicą jest należeć do organizacji polskiej. Tylko wtedy może on być pożytecznym członkiem społeczności polskiej, tylko wtedy może dla niej celowo i skutecznie pracować".

Będąc naczelną organizacją reprezentacyjną zagranicą, Światowy Związek może, ma prawo i obowiązek w imieniu całej zorganizowanej Polonji występować i dla jej dobra pracę w kraju i zagranicą organizować.



Rysunek ten wskazuje nam tereny Polski, skąd najliczniej emigrowali nasi rodacy. Im gęstsze zakreskowanie, tem większy był ruch emigracyjny.

Na terenie kraju Świat. Zw. mobilizuje całe społeczeństwo polskie, uświadamiając je o roli i znaczeniu Polonji zagranicznej dla życia Państwa i Narodu, oraz organizując skuteczną pomoc dla zaspokajania różnorakich potrzeb terenowych.

Dla spraw kulturalno-oświatowych został powołany **„Komitet Wychowania Narodowego Młodzieży Polskiej Zagranicą"**, z którym akces współpracy zgłosiły wszystkie bez wyjątku najpoważniejsze organy kulturalno-oświatowe w kraju.

Komitet W. N. M. P. Z., jest czynnikiem fachowej pracy, spełniając jednocześnie rolę czynnika doradczego dla polskich organizacyj społecznych zagran. w szerokim zakresie prac kulturalno-oświatowych. Dla zrealizowania swych wielkich zadań, komitet posiada następujące sekcje: 1) szkolną, 2) oświaty pozaszkolnej i przedszkolnej, 3) organ. młodzieży, 4) nauczycielską, 5) sekcję książki.



Rysunek przedstawia gęstość rozmieszczenia Polaków na świecie. Im gęstsze zakreskowanie, tem liczniejsze są tam ośrodki polskie. Po lewej stronie rysunku uwidoczniono liczby odpowiadające danemu rodzajowi zakreskowania (należy użyć szkła powiększającego).

Jednocześnie utworzony został fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą, który rok rocznie przeprowadza w kraju zbiórki dla zaspokajania wielkich a często palących potrzeb szkolnictwa polskiego zagranicą.

Trzeba powiedzieć, że rok rocznie akcja „Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą" daje coraz większe rezultaty, stwierdzając jednocześnie, że uświadomienie i przejęcie się w kraju losem Polonji zagranicznej jest coraz większe.

Dla innych odcinków pracy, powołano do życia różne komórki jak np.: 1) dla spraw gospod. Polonji zagr., 2) dla spraw sportu i wychowania fizycznego, 3) prasa i propaganda.

Obecnie Światowy Związek Polaków z Zagranicy pragnąc we wszystkich ośrodkach kraju posiadać dla spraw niesienia i realizacji pomocy odpowiednie komórki organizacyjne, powołuje do życia **„Towarzystwo Przyjaciół Polonji Zagranicznej"**, które będzie miało na celu — z jednej strony — szersze jeszcze uświadomienie społeczeństwa o roli, znaczeniu i potrzebach Polonji zagranicznej, oraz przeprowadzenie w większym jeszcze rozmiarze współpracy z Polonją zagraniczną.

Światowy związek przystępuje również do realizacji uchwały II-go Zjazdu, do **budowy gmachu Polonji Zagranicznej.**

Od 27. 4. br. w każdą sobotę **Radjo nadaje specjalne audycje dla Pol. zagr.**

W lipcu jak już wszyscy wiemy, odbył się II-gi Zlot młodzieży polskiej z Zagranicy. Są to prace obecne i na czas najbliższy, ale jest ich jeszcze cały szereg również pilnych i niezbędnych. Oto powstał **fundusz stypendjalny** dla młodzieży polskiej zagranicą. Rok rocznie przybywać będą do Macierzy nowe zastępy na dokształcenie i przesłuchanie specjalnego kursu o Polsce.



DR. BR. HEŁCZYŃSKI.

Stworzono specjalną **odznakę sportową dla polskich sportowców zagranicą** (zbliżoną do naszej). Ufundowano szereg nagród przechodnich dla najlepszych zespołów sportowych.

Obecnie Św. Zw. Pol. z Zagr. przystępuje do ustalenia **nagród dla zasłużonych pisarzy, dziennikarzy i artystów**, poszczególnych środowisk polskich zagranicą.

Istnieje poza tem stała wymiana pracowników prasowych i społecznych między Polonją zagraniczną, a krajem.

Światowy Związek przystąpił już do **organizowania specjalnych prac wśród kobiet zagranicą.** Pracę tę zapoczątkowała specjalna konferencja, która odbyła się pod przewodnictwem pani Marszałkowej Piłsudskiej.

Obecnie pod opieką Św. Zw. znajduje się około 300 przedstawicieli młodzieży polskiej z zagranicy, kształcącej się w kraju.

Zloty młodzieży zawsze są organizowane pod hasłami i tak — w tym roku — zlot odbył się pod hasłem: „Harcerstwa Polskiego", w roku następnym pod hasłem: „Organizacji teatru amatorskiego i śpiewu" z konkursem o mistrzostwo w eliminacji krajów. W roku trzecim nastąpią II igrzyska sportowe.

Rok rocznie najważniejszym momentem będą zjazdy Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy, które każdej jesieni sprowadzą do kraju przedstawicieli najliczniejszych i najważniejszych środowisk Polonji zagranicznej, dla ustalenia planu i programu dalszej pracy.

IV.

W okrężną wędrówkę.

Zapoznaliśmy się już z centralną organizacją skupiającą w swych rękach całokształt zagadnień emigracyjnych. Będzie ona dla nas jak gdyby lotniskiem z którego w dalszym ciągu tej pracy, wspólnie z Czytelnikiem, będziemy robić wypady we wszystkich kierunkach świata.

„Druga Polska" nie ma charakteru reportażu wrażeń osobistych ubarwionych błyskotliwą tęczą słów i efektów, jest to praca, która ma dać Czytelnikowi rzeczowy pogląd na to, co się dzieje i co się robi wśród Polonji, wśród tej 8 miljonowej rzeszy naszych rodaków rozsianych po całym świecie.

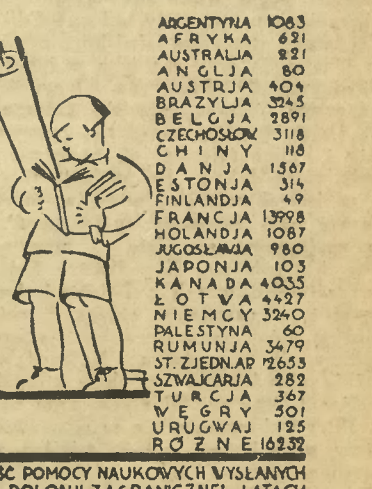
Będziemy szli już nie po wyboistej drodze, ale szlakami utartemi przez pierwszych i ostatnich pionierów pracy emigracyjnej, przyswajając sobie tylko zdobycze tych, którzy wierzyli w potęgę łączności Drugiej z Pierwszą Polski.

Poprzez Stany Zjednoczone, Brazylję, Amerykę Południową wogóle, zawadziwszy o Chiny i Australję, wrócimy do Europy i skończymy nasz przedostatni etap w krajach ościennych.

Jak widzimy z zakreślonej trasy, podróż nasza będzie naprawdę imponującą, a jakie z niej wyciągniemy wnioski i jakie spiszemy notatki — o tem potem.

Obecnie jedziemy do Stanów Zjednoczonych, o V. S. A. — jak się mawia w skrócie. Czas jednocześnie cofa się z nami gwałtownie wstecz. Chcemy koniecznie zapoznać się z pierwszymi pionierami emigracji polskiej w ojczyźnie dolara.

Zrobimy odkrycia, które dawno już zostały odkryte, tylko że nie dopatrzone, zaniedbane lub niedocenione.



Ilość pomocy naukowych, wysłanych dla Polonji zagranicznej w latach 1930—1934.

Młodzież polska w Niemczech

w szeregach „Arbeitsdienstu"!

Związek Polaków w Niemczech otrzymał z ministerstwa spraw wewnętrznych Prus i Rzeszy pismo, w którem ministerstwo potwierdza **obowiązek odbycia służby pracy** („Arbeitsdienst") również przez członków mniejszości narodowych w Niemczech (a więc i przez Polaków w Niemczech), gdyż w odniesieniu do nich nie wydano dotąd żadnych specjalnych postanowień.

Prasa polska w Niemczech, która świeżo wiadomość tę przyniosła, przypomina, że **Związek Polaków w Niemczech interwenjował wielokrotnie w tej sprawie w ministerstwie spraw wewnętrznych**, domagając się zwolnienia ludności polskiej w Niemczech od „Arbeitsdienstu", wychodząc z założenia, że „Arbeitsdienst" jest **instytucją narodowo-niemiecką** i że ma on na celu wychowywanie wyłącznie Niemców **w duchu narodowo-socjalistycznym.** Sprawa ta nie została jednak dotąd załatwiona przez miarodajne czynniki niemieckie. Zanim jednak zapadnie tu taka czy inna decyzja, dorastająca młodzież polska będzie musiała narówni z młodzieżą niemiecką wstąpić w szeregi „Arbeitsdienstu", by zadość uczynić w ten sposób obowiązkowi, jaki na obywatela Rzeszy nakłada dzisiaj państwo niemieckie.

—::—

Monarchja bez plebiscytu!

Ateny. (PAT). Dnia 9 października po otwarciu zgromadzenia narodowego grupa deputowanych rojalistów powołując się na sytuację wewnętrzną i międzynarodową, ma wystąpić z **wnioskiem, by zgromadzenie niezwłocznie wypowiedziało się za restytucją monarchji, odkładając plebiscyt na czas późniejszy.**

Prawa przedruku zastrzeżone.

Tajemnice Scotland Yardu.

Napisał
Edwin T. Woodholl

„Czarne muzeum" w Londynie.

We wszystkich wielkich centrach policyjnych świata magazynuje się przedmioty służące jako środki dowodowe w sprawach kryminalnych. Zwiedzałem różne muzea policyjne w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Rzymie, Berlinie i Nowym Yorku. Według mego zdania jednak niema muzeum w świecie, które zawiera tak dużo interesujących przedmiotów z świata przestępczego jak właśnie „Czarne Muzeum" S. Y. Muzeum to z swemi bogatemi pokazami kryminalnych środków dowodowych jest najbardziej może interesującem muzeum Londynu. Dużo wystawiono tu dziwnych przedmiotów, które niezwykle na zwiedzającego robią wrażenie.

Każda zbrodnia dokonana w ciągu ostatnich 50 lat w Londynie znajduje tu swoje odzwierciedlenie oraz ślady. Muzeum to jest niejako „gmachem grozy", do którego jednak szeroki ogół publiczności niema dostępu. Tylko zainteresowani mogą się tam dostać. Groźne pamiątki po zbrodniarzach zapełniają olbrzymi pokój. Widać walizkę w której znaleziono głowę i ręce rozćwiartowanego korpusu kobiecego, którego resztę członków znaleziono w paczce ukrytej w pewnym parku londyńskim. W innej walizie pozostawionej w garderobie dworca londyńskiego znowu znaleziono tułów bez głowy. Dużo poza tem widzimy w muzeum przeróżnych noży, rewolwerów, kastetów, pałek i inną broń wszelkiego rodzaju, będącą niemym świadkiem jakiejś potwornej zbrodni.

Znajdujemy w muzeum nóż na którym znajdują się jeszcze ślady krwi. Nożem tym bracia Rubens pewnej nocy marcowej zamordowali w Londynie inżyniera, dalej siekierę z takiemi samemi śladami dokonanej zbrodni, która służyła mordercy Perry do wymordowania całej rodziny, złożonej z sześciu osób. Poza tem mamy tu narzędzia mordercze największych zbrodniarzy świata jak i zbrodniarek m. in. osławionej Eleonory Pearcy, która zabiła swą rywalkę a następnie jej córeczkę, poczem zwłoki ofiar w wózku dziecięcym woziła ulicami Londynu. Wielka jest ilość pamiątek i dokumentów po zbrodniarkach jak rękawiczki, listy pięknej Francuzki Luizy Mallet, która z miłości do pewnego okrutnego człowieka zamordowała swego małego nieślubnego chłopczyka za co spotkała ją zasłużona kara śmierci. Na innem miejscu znowu znajdujemy papier, w którem zapakowana była paczka zaopatrzona w adres, dzięki czemu udało się policji aresztować i wykryć znaną morderczynię Amalię Dyer zwaną popularnie „Baby Farmer" a mająca na sumieniu życie wielu niemowląt. Najbardziej interesujące zaś są listy miłosne Edity Tomson i Fryderyka Bywaters jak i korespondencja polska i rosyjska oraz metryka w języku polskim osławionego dr. Seweryna Kłosowskiego, pro wadzącego również nazwiska George Chapmana. Osławiony ten morderca teroryzował kobiety i kilkanaście kobiet, podobnie jak Sinobrody, zamordował. Pokazują tu również wan ne w której zakończyła życie ostatnia jego ofiara z serji „kochanek w łazience". Tak samo znajdujemy amunicję i inne przedmioty znanych morderców Houndsditch, którzy z miejsca zastrzelili trzech policjantów londyńskich. Również i rewolwer studenta chindusskiego Dringha, który zamordował męża stanu Curzona znajduje się w muzeum. Najbardziej jednak groźnie przedstawia się zbiór stryczków morderców, którzy zginęli z ręki kata na szubienicy. Stryczki zaopatrzone są w nazwiska zbrodniarzy oraz katów. Dużo miejsca zajmują w „czarnem muzeum" także i dział fotografji. Niektóre z nich bardzo interesujące, przedstawiają zdjęcia zrobione natychmiast po dokonaniu zbrodni oraz wskazują położenie zamordowanej ofiary, tak jak odkryli to detektywi. Inne fotografie przedstawiają różny materiał dowodowy jak np. guziki, zapałki, noże, młotki, rewolwery uzupełniają ten dział. Wielka jest także liczba fotografji przedstawiających ludzi, których wydobyto z rzeki Tamizy i których w rzece znaleźli śmierć. Dużo osób dzięki dokonanym fotografjom po latach zostało zidentyfikowanych przez przyjaciół lub krewnych.

Opuśćmy na chwilę ten teren przejmujący grozą i dreszczem każdego zaglądającego do tego muzeum. Zaglądnijmy jeszcze do działu innych interesujących środków dowodowych. Znajdujemy tu różnego rodzaju atramenty, które w wielkich procesach o oszustwo odgrywały poważną rolę, dalej fałszowane monety srebrne i złote jak i banknoty i papiery wartościowe różnych państw i potrzebne do tego aparaty. Najnowsze narzędzia włamywaczy, które kiedykolwiek zostały wynalezione uzupełniają bogaty zbiór kryminalny „czarnego muzeum". W pewnej butelce znajdujemy kawał mięsa ludzkiego, w którem widoczna jest mała blizna. Jest to część podbrzusza, wykopana w piwnicy mordercy dr. Crippena, który otruł swą żonę a następnie rozćwiartował. Blizna była następstwem przeprowadzonej za życia operacji ślepej kiszki. W dole wapiennym w którym znajdowała się część ciała zamordowanej kobiety mięso ludzkie doskonale się konserwowało z czem nie liczył się morderca. Dzięki tej znakomitej konserwacji w wapnie udało się wykryć zbrodnię.

W innej buteleczce znajdujemy palec ludzki. Palec ten stracił pewien włamywacz, przy wdrapywaniu się na parkan, odrzynając sobie palec na ostrym palu żelaznym. Po dwóch tygodniach przychwycono włamywacza bez palca.

„Czarne muzeum" zatem bardzo jest ciekawe.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: „Niebezpieczna piękność" i nadprogram: film kolorowy **„Legong".**

CZARODZIEJKA: „Kocham wszystkie kobiety". Jan Kiepura śpiewa w języku polskim.

MORSKIE OKO: „Legjon nieustraszonych". Największy film świata. Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków **tel. 12-40 i 22-12.**

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. **11**, po południu do godz. **18.**

Bibljoteka publiczna w willi „Tusia" czynna codziennie od godz. 15—19 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tamaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Przyjechał do Gdyni w sprawach służbowych naczelnik wydziału rybackiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu dr. Fr. Lubecki. W czasie swego pobytu w Gdyni p. naczelnik Lubecki wziął udział w konferencji, która odbyła się w Urzędzie Morskim w sprawach związanych z rybołówstwa oraz przemysłem rybnym w porcie gdyńskim i na wybrzeżu.

Więcej ostrożności! Jedną z najważniejszych zasad techniki radjowej jest **nie przeprowadzać anten ponad przewodami elektrycznemi wysokiego napięcia,** gdyż takie zainstalowanie w razie zerwania powoduje krótkie spęcie, mogące wywołać jak najtragiczniejsze następstwa. Zaszedł właśnie taki wypadek przy ul. Olsztyńskiej 1, na szczęście tym razem bez smutnych następstw, gdyż zawezwano w porę Miejskie Zakłady Elektryczne, które usunęły antenę.

Przybrzeżny ruch pasażerski. W sierpniu rb. przewiozły statki „Żeglugi Polskiej" w żegludze przybrzeżnej między miejscowościami wybrzeża polskiego ogółem 55.142 pasażerów, z czego na linję Gdynia—Hel przypada 33.485 pasażerów, na linję Gdynia—Jastarnia 15.447, Gdynia—Orłowo 6.181 i Gdynia—Puck 29 pasażerów.

Rosnąca Gdynia

to nietylko powiększające się nabrzeża portu, nietylko wzrastająca cyfra przeładunków, wyrastające jak grzyby po deszczu domy i osiedla, ale przedewszystkiem **wzrastająca liczba mieszkańców.** Gdynia chętnie przyjmuje element napływowy, osiedlający się na wybrzeżu, pragnący pracować w ciągle rozwijającem się mieście i porcie. Miasto usilnie stara się dostarczyć mieszkańcom **wszystkich urządzeń nowoczesnych,** by stworzyć z Gdyni prawdziwy kulturalny ośrodek.

Wśród tych sił przyrody ujarzmionych ku wygodzie człowieka, elektryczność zajmuje najważniejsze miejsce. **Energji elektrycznej dostarczają M. Z. E.,** które poza sprężystą obsługą swoich odbiorców tradycyjnie dokumentują swą radość, gdy liczba ich wzrasta. **Każdy tysiączny odbiorca** otrzymuje praktyczny upominek wraz z życzeniem od M. Z. E., by jak najdłużej korzystał ze wszystkich udogodnień, jakie elektryczność stawiła do dyspozycji.

Rok 1935 tem się zaznaczył w historji M. Z. E., że gdy w marcu zgłosił się 8000-ny odbiorca, to już w dniu dzisiejszym sygnalizują **9000-nego odbiorcę,** który staje się tem samem wybrańcem fortuny, obdarzonym przez M. Z. E.

Z przyjemnością podajemy do publicznej wiadomości, że 9000-nym abonentem M. Z. E. w Gdyni są pp. **Zofja i Leon Krzemieniewscy,** zam. przy ulicy Generała Bema 12.

Czyja własność? W tut. wydziale śledczym znajdują się odebrane złodziejom względnie paserom niżej wymienione rzeczy niewiadomego właściciela, a mianowicie: jedna plandeka wielkiego rozmiaru z samochodu lub tp., jedna narzutka — szal jedwabny większego rozmiaru z długiemi frendzlami, chusteczki do nosa, opaski, koszule damskie i inne rzeczy i bielizna, które mogą pochodzić z kradzieży mieszkaniowej lub ze sklepu. Poszkodowani mogą się zgłaszać w tut. wydziale śledczym codziennie w godzinach urzędowych (od 9—14) celem ewent. rozpoznania i odebrania rzeczy.

Sokole zawody lekkoatletyczne w Gdyni.

Na stadjonie miejskim w Gdyni odbyły się przy bardzo pięknej pogodzie zawody kościuszkowskie, połączone z próbami do P. O. S., przeprowadzone przez okręg X Sokoła nadmorskiego z siedzibą w Gdyni.

Wyniki poszczególnych konkurencyj są następujące:

Druchny — Pięciobój lekkoatletyczny: 1. Szafrankówna Teresa, Chylonja 1.671 pkt., 2. Drespówna Helena, Gdynia 1.652,96 pkt., 3. Rosińska Eleonora, Gdynia 1.271,58 pkt.

W konkurencjach indywidualnych zwyciężyły: **bieg 60 m:** Szafrankówna T., czas 9,1 sek., Drespówna H. 9,4 sek. **Kula:** Drespówna H. 7,20 m, Szafrankówna T. 6,72 m. **Dysk:** Szafrankówna 20,73 m, Chmielnikówna Gdynia 20,21. **Skok wzwyż:** Drespówna H. 1,15 m, Szafrankówna 1,15 m. **Skok wdal:** Drespówna H. 3,83 m, Rosińska E. Gdynia 3,78 m.

Druhowie — Sześciobój lekkoatletyczny: 1. Langa Ignacy, Puck 2.670,10 pkt. 2. Kasperek Augustyn, Puck 2.479,30 pkt. 3. Machajewski Paweł, Puck 2.448,72 pkt. 4. Łowiński Jan, Gdynia 2.233,87 pkt. 5. Witosławski Walerjan, Gdynia 2.226,95 pkt.

W konkurencjach indywidualnych zwyciężyli: **Bieg 100 m:** Sokołowski Jan, Chylonja, czas 11,9 sek., Ligmanowski, Gdynia 12 sek. **800 m:** Figurski Stanisław, Chylonja, czas 2.18,1 sek., Łowiński Jan, Gdynia 2.21,7 sek. **Kula:** Langa Ignacy Puck 11,20 m, Kasperek Augustyn, Puck, 10,70 m. **Dysk:** Machajewski Paweł, Puck 33,35 m, Langa Ignacy, Puck 32,01 metrów. **Skok wzwyż:** Kasperek Augustyn, Puck 1,50 m, Machajewski Paweł, Puck 1,50 m. **Skok wdal:** Witosławski Walerjan, Gdynia 5,33 m, Michalski Jan, Gdynia 5,32 m. **Sztafetę 4×100** na druhów wygrało gniazdo Sokół I Gdynia w czasie 49,7 sek., drugie gniazdo Puck 51,6 sek.

Do próby o P. O. S. stawało 32 druhów i 4 druchny.

Tydzień Szkoły Powszechnej.

Dnia 5 bm. nabożeństwo szkolne o godz. 9 w kościele Najśw. Serca Jezusowego. Dnia 6 bm. akademja w kinie „Czarodziejka" o godz. 12,30. Tego samego dnia o godz. 14 zbiórka dzieci na boisku szkoły powszechnej nr. 1 przy ul. 10 Lutego. O godz. 14,30 pochód, o godz. 16 zabawa dla dzieci w sali Wystawy Rzemieślniczej. Poza tem zbiórka uliczna na rzecz Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Dnia 7 bm. o godz. 15 film dla młodzieży w kinie „Morskie Oko".

W tygodniu szkoły powszechnej będzie przeprowadzona zbiórka w lokalach i firmach na rzecz Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Dyrektorzy i kierownicy szkół powszechnych przyjmują zgłoszenia na członków dożywotnich i wspierających Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych.

Komitet honorowy:

Komisarz rządu mgr. pr. Fr. Sokół — dowódca floty wojennej kontr-admirał J. Unrug — ks. dziekan T. Turzyński — prezes Izby Przemysłowo-Handlowej senator St. Tor — dyrektor Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowski — prezes Związku Armatorów dyrektor F. Kollat.

Komitet wykonawczy:

Red. M. Arciszewski — notarjusz H. Chudziński dyr. St. Dzięciołowski — prezes K. Filar — p. J. Gorzechowska — dyr. C. Jasińska — kier. J. Kamrowski — insp. K. Kopeć — kom. J. Łojewska — dyr. K. Miklasowa — dyr. A. T. Mucharski — kier. E. Nowacki — kier. W. Stańco p. H. Szymanowska — dyr. A. Zebrowski.

Uszkodzenie brzegu morskiego.

Panująca burza na wybrzeżu oraz wyjątkowo wysoki stan wody na Bałtyku wyrządziły na niektórych odcinkach wybrzeża morskiego pewne szkody, a mianowicie: W okolicy Rozewia podmyty został brzeg na przestrzeni około 80 metrów, w okolicy Chałup wydmy na przestrzeni około 300 m i w okolicy Juraty na przestrzeni około 150 m. **Niebezpieczeństwo przerwania półwyspu nigdzie nie istniało,** jak to mylnie zostało podane w komunikatach prasowych. Urząd Morski oraz zarząd uzdrowiska „Jurata" w najbliższym czasie przystępują do naprawy wyżej wymienionych uszkodzeń. Jednocześnie Urząd Morski wyjaśnia, że w zależności od warunków lokalnych i grożącego niebezpieczeństwa brzeg morski zabezpieczony bywa umocnieniami rozmaitych systemów.

Z GDAŃSKA.

Były prezydent senatu gdańskiego dr. Rauschning wystosował nową skargę sądową o obrazę przeciw naczelnemu redaktorowi organu gdańskich narodowych socjalistów „Der Danziger Vorposten" Zarskemu. Zarske, który — jak wiadomo — skazany był sądownie na 3 miesiące więzienia za obrazę na łamach prasy, zamieścił w związku z tem nowe uwagi, uwłaczające osobie dr. Rauschninga.

Hitlerowcy też kradną. Sąd gdański skazał przywódcę narodowo-socjalistycznej organizacji kupieckiej i rzemieślniczej Hermana Wegnera za sprzeniewierzenie poważnych kwot z funduszów organizacji na jeden rok więzienia.

Echa śmierci dwojga kłusowników w lesie pod Warlubiem.

Nowe. W ślad za naszą wiadomością o zastrzeleni uprzez leśniczego państwowego Kałuckiego z Kuźnicy w lesie pod Warlubiem dwóch kłusowników, podajemy dziś, iż w trakcie dochodzeń zdołano ustalić nazwiska zastrzelonych. Są to: **Gracjan Brzeski i Władysław Miłek z Lipinek.**

Dalsze śledztwo w toku.

Strajk rozwozicieli mleka w Poznaniu.

Wczoraj rano powstał strajk rozwozicieli mleka w Mleczarni Poznańskiej przy ul. Ogrodowej. Strajk ma podkład zarobkowy. Rozwoziciele mleka domagają się podwyżki o 1 zł tygodniowo. Zarobki ich dotąd wahały się od 3—10 zł tygodniowo, zależnie od dzielnicy, do której rozwozili mleko.

Wiceprezydent m. Gniezna urzęduje zpowrotem.

Gniezno. Na podstawie uchwały wojewódzkiego sądu administracyjnego p. wiceprezydent m. Gniezna dr. Maksymiljan Hensel powraca do urzędowania.



— Widziałem Abisyńczyka.

— W kinie?

— Nie, redaktorze. Na ulicy; pod starostwem.

— Kiedy?

— W niedzielę; w samo południe.

— Musieli go i inni widzieć, nie ty sam, panie Franciszku. Czemuż tedy Kiedrowski nie złowił go do miejscowych sensacyj? To chyba nie Abisyńczyk. Z czego pan wnioskuje?

— Wyglądał jak człowiek z frontu.

— Niejasne określenie.

— No, był setnie pokrwawiony.

— W takim razie nie wykluczone, że Abisyńczyk. Niech pan poda jeszcze inne szczegóły, aby ściśle ustalić autentyczność i poczynić odpowiednie kroki.

— Gdzie?

— W Genewie.

— Cóż Genewie do tego, że w Bydgoszczy zjawił się Afrykańczyk?

— Ale ranny. Zatem bity. „A kto bity, ten jest zbity" — według Rejenta Milczka. Jeżeli zbity, to tylko przez Włochów. Ergo wojna trwa, a w Genewie o tem się nie wie. Wstyd!

— Nie tak wartko, nie tak gorąco, redaktorku! Aczkolwiek ja sam nasunąłem przypuszczenie, jakoby ów krwią oblany człowieczek był poddanym Negusa, to jednak...

— Cofasz się, panie Franciszku?

— Nie cofam tego, com powiedział. Lecz człowiek jest omylny... Na mnie przynajmniej zrobił wrażenie istoty egzotycznej.

— Był czarny?

— Czarno-biało-czerwony. Miał czarny żakiet, takież pantalony, lakiery i melonik; na twarzy był biały jak płótno; z potężną czerwoną...

— ... krawatką?

— Nie. Plamą; z taką frontową, krwawą plamą.

— W takim razie mógł to być równie dobrze semita, „zbojkotowany" przez swastycystów. Nos?...

— Nie widziałem. Może już był bez nosa.

— Jeśli bez nosa, to pewnie kłajpedzki Litwin.

— Dlaczego?

— Bo gdyby Litwin miał nos, toby w Polsce zwęszył dla siebie interes... Dawniejsi boćwinkarze mieli charłampowe nosy; dzisiejsi są całkiem bez nosów... Ale prowadźmy śledztwo dalej. Nie zauważył pan innych oznak?

— Owszem. Szedł chwiejnym krokiem.

— A zatem nienawykły do chodzenia po naszym globie. Już go mam! Ten osobnik spadł wraz z meteorem, za który Anglicy ofiarują nam aż 10 miljonów złotych. A więc już cztery hipotezy: Abisyńczyk, semita, Litwin lub człowiek z innej planety. Może jeszcze jakiś szczególik, panie Franciszku? Jakim językiem przemawiał?

— Nie mówił, tylko śpiewał.

— Piąta hipoteza: to był Włoch. Włosi lubią śpiewać; czasem grubo, czasem cienko...

— Zauważyłem też, że miał czkawkę.

— Czkawkę? Czkawka jest objawem międzynarodowym, jak grypa, złodziejstwo, głupota... Rzecz się plącze. Hm! Szukajmy dalej! Miał jaki przedmiot ze sobą?

— Puzon niósł pod pachą.

— Puzon, powiadasz, panie Franciszku? Gdyby flet, czyli „zachlastanu fistulku", możnaby się domyśleć w nim Czecha. Ale że trąbę... Stop! Już wiem. Panie Franciszku! Ów pokrwawiony, bez nosa (prawdopodobnie), chwiejny w kroku, z czkawką, z trąbą przy boku — to ani Abisyńczyk, ani semita, ani boćwina, ani włoszczyzna, ani pepiczek, tylko nasz kochany polski muzykant.

— Na podstawie czego redaktor tak twierdzisz?

— Bo w sobotę była w Resursie zabawa muzyków. A wiem, że jeden z nich pomylił się i zamiast na trąbie trąbić, trąbił z flaszki.

Dla Naszych Pań

Sprawa zarobkowa kobiet

najważniejszym problemem dnia.

Projektów i planów celem zapobieżenia szalejącemu kryzysowi gromadzi się coraz więcej. Pomysły coraz fantastyczniejsze i nieprawdopodobne zapełniają niejednokrotnie szpalty gazet. Ulubionym konikiem i deską ratunku bywa w ostatnich czasach redukcja kobiet. Sprawa ta — przyznać trzeba — wymaga pewnej reorganizacji. Jednak do tej palącej sprawy powinny się odpowiednie czynniki zabrać ze szczegółowo, a nadewszystko rzeczowo opracowanym programem. Do nonsensów dochodzi niemal w każdem państwie. Redukcji powinny bezwarunkowo ulec mężatki, których mężowie zarabiają ponad 300 zł. Kryzys nauczył ludzi praktyczności i kobiety powinny zrozumieć doniosłość tej idei. Setki urzędników zarabia dziś od 150—300 zł i utrzymują z tej pensji siebie, żony i dzieci. Redukcji całkowitej w każdym razie wszystkie kobiey ulec nie mogą. Fatalne skutki nierozsądnych pomysłów wprowadzanych w czyn długo na siebie czekać nie pozwolą. Takie pomyłki popełniono w Niemczech, gdzie życie kobiet samotnych przedstawia się wprost tragicznie.

Ostatnio prasa zagraniczna przynosi ciekawe wiadomości z Anglji. Celem obrony i przeciwdziałania przeciwko krzywdzącym ustawom kobiety na całym świecie zakładają kluby. Angielskie pisma zamieściły niedawno taką krótką, ale jakże wymowną notatkę:

„W Londynie został założony klub dla kobiet, liczących ponad lat trzydzieści. Wiadomość ta wygląda dość nieprawdopodobnie. Kobiety wszak są posądzane o wieczną kokieterję i stałą chęć odejmowania sobie lat! Musiało więc zajść coś poważnego, by Klub Kobiet, liczący ponad lat 30, mógł stać się rzeczywistością".

W całej Anglji stało się prawomocnem postanowienie rządu, że kobiety po ukończonym 35 roku życia bezwzględnie tracą zajmowane stanowiska. O nowej posadzie nawet marzyć nie można.

Ile tragicznych powikłań i beznadziejnych walk o utrzymanie stanowisk wywołało powyższe rozporządzenie domyśleć się nie trudno. To też specjalnie założone kluby kobiece cieszą się ogromną frekwencją. Wiele z kobiet samotnych, będących już bez posad, utraciło nawet i dach nad głową, ponieważ nie miały czem płacić komornego.

Kilka takich klubów, powstałych niedawno w Londynie, ma za zadanie ratowanie tych bezrobotnych kobiet poprostu od śmierci głodowej. Szyciem, haftem i innemi pracami zarabiają na skromne życie. Wegetacja zredukowanych kobiet, niekiedy nawet ładnych, pełnych sił i energji do pracy, jest beznadziejna.

Do naprawdę smutnych i tragicznych faktów zaliczyć należy ten stan rzeczy. Żeby w kraju, stojącym na wysokim stopniu kultury miały miejsce podobne nonsensy. Redukcja mogłaby mieć miejsce nawet wówczas, gdyby zwalniano kobiety pracujące dla zabicia czasu lub na własne wydatki, lecz zwalnianie kobiet, pracujących na własne utrzymanie jest w wysokim stopniu krzywdzące.

Sprawa rewizji praw społecznych kobiety musi się stać kwestją i zagadnieniem najpilniejszem. Tej bolączce silne organizacje kobiece winny przeciwdziałać. **(jh).**

Wybór zawodu

to najbardziej decydująca chwila w życiu.

Najważniejszem zadaniem i celem każdego młodego człowieka winno być przedewszystkiem poznanie samego siebie. Gdy w ostatnich latach nauki w szkole młody mężczyzna czy kobieta pozna siebie, łatwiej mu przyjdzie decydować się na wybór zawodu.

Od tej decyzji zależy przecież całe dalsze życie. Należy więc do tego poważnego, raczej najpoważniejszego w życiu kroku być odpowiednio przygotowanym. **Największe błędy popełnia młodzież- która sprawę tę załatwia pobieżnie i decyduje się pod wpływem chwilowego nastroju.** Ciężko potem pokutować musi taka impulsywna jednostka. Jakże często później z pierwszego a nawet drugiego roku studjów młodzież degraduje poprostu dlatego, że okazało się, iż obrany zawód zupełnie nie odpowiada usposobieniu i naturze danej jednostki.

Dużą winę należy przypisywać rodzicom, którzy zazwyczaj mało wczuwają się w potrzeby i uzdolnienia dzieci. Sprawę tę zostawiają czasowi, wzglednie nie pytając o zdanie, **sami wybierają dziecku zawód. Czy obrany przez wychowawców kierunek nauki odpowiadać będzie zainteresowaniu dziecka — nietrudno orzec.** Przecież zazwyczaj narzucony zawód mija się z powołaniem i stąd setki młodych ludzi pracuje i uczy się bez zapału, ot poprostu tak machinalnie, aby tylko spełnić swoje powierzone zadanie.

Owoce tej pracy długo na siebie czekać nie dają. I tak powstają kadry młodej inteligencji, rzemieślników i setki innych, którzy w powierzoną pracę nie wkładają siebie, którzy nic z siebie nie dają i tak przechodzą zupełnie obok pełnego wielkich zadań życia. **(jh).**

Czy wiecie, że...

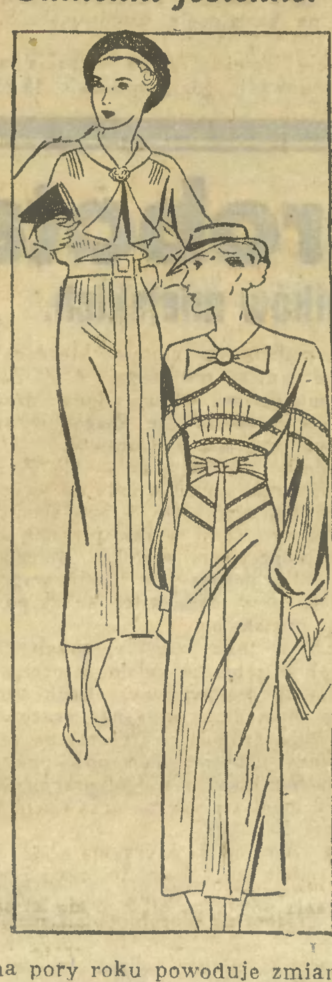
Płaszcz podróżny winien być trochę krótszy od grubej wełnianej spódnicy.

— **Kapelusze aksamitne** mają przeważnie fason beretów.

— **Małe furażerki** nie nadają się pod żadnym warunkiem dla starszych pań.

— **Pikowane kołnierzyki i ozdobne mankiety** z tłoczonych jedwabi lub koronki są najładniejszą ozdobą wełnianej sukienki.

Sukienki jesienne.



Zmiana pory roku powoduje zmiany garderoby każdej eleganckiej pani. Z pierwszemi zimnemi podmuchami wiatrów jesiennych rozpoczyna się szereg gorączkowych przygotowań. Trzeba przecież wybierać takie fasony, które będą modne przez całą zimę.

Bieżący sezon opanowały całkowicie **materjały wełniane i jersey.** Nie znaczy to bynajmniej, aby sukienki jesienno-zimowe były sportowe, — wręcz przeciwnie. Przedpołudnie, popołudnie i wieczór są pod znakiem wełny. Wełniana sukienka we wszystkich odmianach materyj przerabianych z jedwabiem, we wszystkich kolorach i deseniach, stosownie do indywidualnej sylwetki jest nakazem dnia.

*

Takie sukienki potrzebne na „cały dzień" podajemy na ilustracji. Pierwsza, z jasnoniebieskiej wełny. Mankiety oraz kołnierzyk z żabotem ozdobione są aksamitem w podchodzącym kolorze. Druga sukienka z wełnianego jersey ozdobiona jest wełnianą mereżką. Suknia zapinana z tyłu, przylega do figury. **(jh).**

Bluzka nie musi być jedwabna



(j). Bluzki modne są nietylko na przedpołudnie, nosi się je po południu a nawet wieczorem. Dotychczas jednak utarł się zwyczaj, że bluzki były zawsze jedwabne, bieżący sezon odstępuje od tego na korzyść wełny. Oto trzy modele bluzki z jersey. Ozdobić je można szeroko i wąsko stebnowanemi plisami, fantazyjnemi paskami i guzikami. Bluzeczki popołudniowe nosi się na wierzchu.

Przyszłość kobiety polskiej jest główną troską

Sekcji Młodych Koła Pań.

(jh.) O istnieniu, o wzniosłych celach i ogromie pracy **Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet — Koła Pań w Bydgoszczy** mówić nie potrzeba. Każda obywatelka naszego grodu jest doskonale poinformowana o tem przeszło 27 lat istniejącem stowarzyszeniu.

A jednak jest coś, o czem nie wszyscy jeszcze wiedzą, a o czem każda młoda kobieta wiedzieć powinna; to **Sekcja Młodych Koła Pań.** Sekcja ta zawiązała się już w styczniu 1932 r., lecz intensywna jej praca, przyrost członkiń, rozumiejących znaczenie i cele organizacji, datuje się od maja br.

Przekonać się o tej sekcji, o jej wytężonej pracy i o doborze członkiń można na zebraniach, które odbywają się w biurach „Caritasu" przy ul. Cieszkowskiego 6. W skład Sekcji wchodzą panienki, które, ukończywszy szkoły średnie, stają w szranki kobiet walczących o miejsce pracy dla siebie, lub te, które trudnemi warunkami finansowemi zmuszone były przerwać studja i zabrać się do pracy zarobkowej, dającej im wprawdzie zarobek, ale nie zawsze dającej pełnię zadowolenia. **I młodzież ta zapragnęła czegoś wyłącznie dla siebie, chciała mieć jakiś kąt i dobrane towarzystwo, w którem mogłaby swobodnie wypowiadać swoje zdania, uwagi i wątpliwości.** Młodzież żeńska, zrzeszona w Sekcji Młodych, zapragnęła się dokształcać, wypełniać luki, które powstały z winy losu.

Z radością należy tu podkreślić uwagę tych jednostek, które dopięły celu. Oto w ubiegły czwartek w sali posiedzeń Caritasu odbyło się zebranie tejże Sekcji, przy udziale około 30 członkiń i pań z oddziału senjorek. Po przeczytaniu i omówieniu Ewangelji przez ks. kan. Schulza, **wygłosiła ciekawy referat o higjenie kobiety podczas ciąży i po urodzeniu dziecka młoda lekarka p. Polekówna.** P. I. Jaworowiczówna omówiła wyczerpująco jedną z najpiękniejszych zalet człowieka — **pokorę wobec Boga.** Referentka omówiła tę sprawę tak wszechstronnie, że dyskusji nie można było rozwinąć, chociażby dlatego, że nie było poprostu żadnych pytań, któreby w tym referacie nie zostały omówione.

O zamierzeniach i pracy Sekcji powiedzieć można tylko tyle, że te nowoczesne kobiety, które „podobno" nie chcą myśleć nawet o pracy domowej, rozpoczęły **kurs szycia,** obecnie rozpoczynają **lekcje robótek ręcznych,** a niedługo **2 miesięczny kurs gotowania.**

Celem ich jest uświadamianie i wyrabianie siebie na dobre obywatelki i przyszłe panie domu, wnoszenie do wszystkich dziedzin pracy ducha katolickiego. Zainteresowania ich są ogromne, poza omawianiem tematów religijnych, dyskusyj o nowoczesnej literaturze kobiecej, żywo interesują się **ruchem feministycznym nietylko w Polsce ale i zagranicą.** Ruchowi temu należy się bezsprzecznie uznanie i poparcie. Kobiety chcą być dobremi obywatelkami — nie należy ich osądzać z pozorów, — ale przychylnie **ustosunkować się do wszelkich poczynań młodzieży żeńskiej pozytywnie i przychylnie.**

Do niewielkiej ilości pism kobiecych, które rozpatrują wszelkie bolączki życia i pracy kobiet, należy bez wątpienia „Pani domu". Pismo „Pani domu" wychodzi w Warszawie, Nowy Świat 9. Nabyć je można w większych księgarniach i kioskach. Numer wrześniowy zasługuje na szczególną uwagę ze względu na omawianie szeregu zagadnień wychowawczych, sprawę służby domowej i o postępach i udogodnieniach wchodzących w skład gospodarstwa domowego.

Kącik dla Panów



Ostatnio podaliśmy praktyczne ubrania do polowania. Dzisiaj przedstawiamy szereg płaszczów do polowania. Są one bardzo wygodne i dlatego służyć mogą na wycieczki i do podróży, zwłaszcza teraz w jesieni, czasie największej niepogody.

Model pierwszy, to piękna peleryna, skrojona wygodnie i szeroko. Guziki są niewidoczne, ukryte w listewce. Długie otwory na rękawy zapinane są na 3 guziki. Pod pięknie leżącym i dość szerokim kołnierzem przymocowana jest t. zw. kapota, oddająca na polowaniu, zwłaszcza na otwartem stanowisku w czasie niepogody nieocenioną przysługę.

Drugi model środkowy, to płaszcz jesienny, skrojony na wzór raglanów.



Trzeci płaszcz, z obojczykiem poszerzonym, wystającym przed ramiona, jest także zapinany wysoko pod szyję. Kołnierz powinien przylegać i może każdej chwili być podniesiony, służąc jako ochrona przeciw deszczom i wichrom. Rękawy zaopatrzone w paseczki, mogą przy ręku być ściągnięte i uszczelnione.

Pozatem tak peleryna, jak i płaszcze, dosyć długie, skrojone szeroko i wygodnie, wykonane najczęściej z materjału włochatego, lub z innych materjałów, odpornych na wpływy atmosferyczne.

Cech Krawiecki w Bydgoszczy.

Kronika

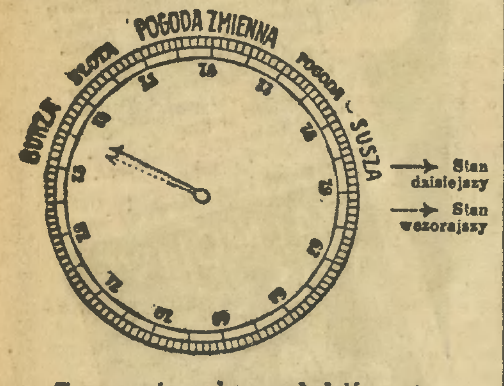
Bydgoszcz, dnia 3 października 1935 r.

KALENDARZYK.

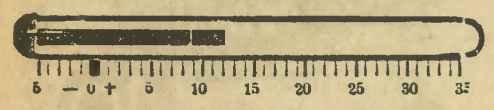
Dziś: Teresy od Dzieciątka Jezus.
Jutro: Franciszka Serafickiego.
Wschód słońca o godzinie 6.02.
Zachód słońca o godzinie 17.35.

Stan pogody.

Przeważnie **pochmurno, miejscami deszcz,** w ciągu dnia przejaśnienia. **Chłodniej.** Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
30. 9. — 6. 10. 1935 r.

1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, telefon nr. 385.
2) Apteka przy Placu Teatralnym, ul. Marsz. Focha 10, telefon nr. 1962.
3) Apteka p. Tarasiewicza, ul. Orla 8, telefon nr. 146.

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA“, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek na wieczornem przedstawieniu daną będzie komedja muzyczna P. Schurek'a **„MUZYKA NA ULICY“,** która stale gromadzi liczne zastępy widzów.

W piątek przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej.

Sobotnia premjera przyniesie baśń dramatyczną w 5 aktach L. Rydla **„ZACZAROWANE KOŁO“** w oryginalnej inscenizacji J. Szyndlera. W roli młynarki ujrzymy p. Sawicką, uroczą wojewodziankę będzie p. Paszkowska, wojewodą p. Dytrych, Maciusiem p. Szyndler, w rolach pozostałych wystąpią pp.: Dowmunt, Dzwonkowski, Górowski, Lochman, Leśniowski, Petecki, Rewkowski, Serwiński, Winczewski i Ziemski.

W niedzielę po południu o godz. 16 po cenach zniżonych ostatni raz w sezonie **„MUZYKA NA ULICY“,** wieczorem powtórzenie **„ZACZAROWANEGO KOŁA“** L. Rydla.

„CYD“ po cenach groszowych ukaże się w poniedziałek, 7 bm.

— **Srebrne gody.** Dnia 4 bm. obchodzą swe srebrne gody małżeńskie starszy monter sygnałowy PKP. p. Antoni Dudzik z małżonką swą, p. Martą z Lewandowskich, długoletni członkowie tutejszego „Sokoła“, a żona także długoletnią śpiewaczką w chórze św. Wojciecha. Przez szereg lat państwo Dudzikowie mieszkali w Wałczu, w Niemczech. Z chwilą oswobodzenia Polski powrócili do Bydgoszczy. Państwo Dudzikowie wzorowo wychowali syna-jedynaka, który obecnie studjuje w wyższej szkole budowy maszyn w Poznaniu. Na intencję Jubilatów odprawi się mszę św. w kościele Serca Jezusowego o godz. 9 rano.

— **Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy** zawiadamia, że w myśl wniosku zakładu z dn. 20. V. 1935 r. p. minister W. R. i O. P. pismem z dnia 22. VIII. 1935 r. (Nr. II S. 3974/35) nadał szkole nazwę: **„Państwowe Gimnazjum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Bydgoszczy“.** Nazwy tej używa zakład po otrzymaniu pieczęci z Mennicy Państwowej od dnia 1 października 1935 r.

Poranek muzyczny

zespołu muzycznego „Bis“ na serbskich instrumentach.

W niedzielę 6 października o godzinie 12.10 w południe wystąpi w sali kina „Kristal“ z porankiem muzycznym znana już powszechnie i ciesząca się niekłamaną sympatją publiczności bydgoskiej orkiestra na serbskich instrumentach „Bis“ pod kierunkiem p. Szumańskiego. Nowy program koncertu. Ceny miejsc balkon 40, parter 20 groszy.

Na marginesie.

Niedawno wysunięto znowu na czoło zagadnień aktualnych hasło „frontem do wsi“. Hasło to wypłynęło jako doraźny sposób zdobycia sobie mas przez obóz rządzący.

Masy wiejskie znajdują się w ciężkim położeniu. I z tego położenia, nie zawsze zawinionego i usprawiedliwionego, coraz bardziej zdają sobie sprawę. Nędza na wsi przechodzi wszelkie granice, ale to jeszcze nie wyczerpuje problemu upośledzenia chłopa.

Chłop jest odsuwany w cień i pod innemi względami. Weźmy pod uwagę naprzykład szkołę. Ostatnia reforma systemu nauczania podjęta była pod hasłem demokratyzacji szkoły i udostępnienia jej wszystkim. Wszystkim, a głównie dzieciom chłopskim, garnącym się do światła wiedzy.

A co się tymczasem okazało w praktyce? W nowej rzeczywistości szkoła stała się dla dziecka wiejskiego jeszcze bardziej niedostępna, a możność wykształcenia dziecka przez chłopa jest już dziś niemal jedynie mrzonką.

Nie zapominajmy, że ludność Polski jest w 70 procentach ludnością rolniczą. A w szkołach średnich procent młodzieży pochodzącej ze wsi jest minimalny i — co jeszcze gorsze — wyraźnie coraz mniejszy.

Cyfry są tu najwymowniejszym wskaźnikiem ostrzegawczym. Dopływ dzieci rolników do szkół średnich, który nigdy nie był za duży, w ostatnich latach wskutek ciężkiego położenia wsi, dźwigającej na swych barkach skutki kryzysu, zdaje się dość wyraźnie obniżać. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, który co pięć lat publikuje statystykę uczniów według zawodu i stanowiska w zawodzie rodziców, liczba dzieci rolników, posiadających do 50 hektarów ziemi, od r. szk. 1925/26 do r. 1930/31 spadła w szkołach średnich ogólnokształcących z 26 na 21 tysięcy, tj. prawie o 20%. Liczba ta w r. 1930/31 stanowiła zaledwie do 10% ogólnej liczby młodzieży gimnazjalnej.

Organ T. N. S. W. „Przegląd Pedagogiczny“ wyraża przytem słuszną obawę, że dane statystyczne, które w związku z omawianem zagadnieniem mają się ukazać w roku 1936, bardziej nas zaniepokoją. Oficjalny bowiem komunikat wydziału ekonomiki rolnej drobnych gospodarstw Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego, który zapewne opart się na lepiej prowadzonych warsztatach rolnych, stwierdza, iż ogólne wydatki na dorosłą osobę w ciągu 5 lat (1929—1934) spadły o 2/3, a na kształcenie dzieci jeszcze więcej, bo o 3/4.

Niewiele lepiej wygląda sytuacja w szkołach zawodowych, gdzie zaledwie 18,2% młodzieży jest dziećmi rolników, podczas gdy w szkołach średnich procent ten wynosi tylko 14,3.

O posłaniu dzieci do szkół wyższych nieliczni tylko rolnicy mogą marzyć. Według materjałów statystycznych Ministerstwa W. R. i O. P. w r. ak. 1934/35 na ogólną liczbę 48.254 słuchaczy ,mieliśmy tylko 4.419 synów rolników, posiadających do 50 hektarów ziemi. Liczba ta stanowi zaledwie 10% ogólnej liczby słuchaczy.

Krótko mówiąc, dziecko wiejskie ma coraz bardziej zamkniętą drogę do nauki. I nawet dziecko najzdolniejsze musi poprzestać na pasaniu gęsi i na uprawianiu rozdrabniającego się coraz bardziej kawałka pola.

Hasło „frontem do wsi“ na odcinku kształcenia młodzieży przedewszystkiem powinno znaleźć zastosowanie. Słusznie też pisze „Przegląd Pedagogiczny“, że „sprawa wyrażnego pokrzywdzenia wsi, m. in. wyrażająca się w nieposyłaniu zdolnych synów włościańskich do szkół w miastach, wymaga nie roztkliwiania się na ten temat, lecz stworzenia realnych ku temu warunków, by umożliwić start w wyścigu o naukę także i tym warstwom, które z przyczyn od siebie niezależnych są od niego wykluczone. A to nakłada na państwo obowiązek prowadzenia celowo pomyślanej polityki społecznej, którąby — drogą zakładania po miastach na obszernie zakrojoną skalę internatów dla niezamożnej młodzieży i szeroko rozwiniętej akcji stypendjalnej — w wyścigu tym łagodziła trudności zarówno natury materjalnej jak i te, które wynikają z ustroju szkolnego. Akcja taka, poszerzając granice doboru młodzieży, oczyniłaby ze szkoły bardziej doskonały aparat rozdzielczy, gdyż nietylko w daleko większym stopniu zapewniałaby dokonywanie demokratyzujących przewartowień społecznych, ale i w większej mierze umożliwiałaby należytą formę selekcji. Selekcję taką uważamy za najwłaściwsze narzędzie, chroniące inteligencję przed rozrostem i pauperyzacją, za narzędzie, zmniejszające liczbę zdeklasowanych pracowników umysłowych bez zajęcia“.

Czas najwyższy, aby, kto należy, zajął się tą sprawą. Chłop nie może być traktowany wyłącznie jako pozycja w doraźnym rachunku politycznym, ale przedewszystkiem jako żywy rdzeń siły moralnej i fizycznej narodu.

Więc stańmy frontem do wsi. I frontem do zdolnego dziecka wiejskiego, które przecież też jest przyszłością narodu.

Rozbijacka robota.

Jak Z. Z. Z. broni pracowników miejskich.

Z. Z. Z. odgrywa w Bydgoszczy rolę bardzo podejrzaną. Kiedy z początkiem bieżącego roku ujawniła się chęć zarządu miejskiego wyrównania dziury budżetowej częściowo kosztem płac urzędniczych i pracowniczych, trzy organizacje zawodowe (Ch. Z. Z., Z. Z. P. i Związki Klasowe) zaalarmowały ogół pracowników o grożącej bardzo poważnej obniżce płac i naświetliły zainteresowanych do obrony. Z. Z. Z., którego kierownictwo składa się przeważnie z b. prezesów innych organizacyj (t. zw. wypędków organizacyjnych), rozgłaszał wtedy, że alarm jest nieuzasadniony, że żadna obniżka płac nie grozi, a akcja obrony podjęta została wyłącznie dla napędzenia ludzi do wymienionych wyżej trzech organizacyj. Dalej Z. Z. Z. zamydlał ludziom oczy twierdzeniem, że do obniżki nie przyjdzie, gdyż Ministerstwo Opieki Społecznej, na który Z. Z. Z. — jak mówili — ma olbrzymi wpływ, nakaże Zarządowi Miejskiemu utrzymanie płac. Ta podstępna robota, którą można tylko porównać z uderzeniem organizacyj, walczących ofiarnie o utrzymanie płac, nożem w plecy, musiała cały ruch osłabić ale na szczęście wstrzymać go nie mogła, gdyż bardzo rychło wydało się, że Z. Z. Z. kłamie.

Kiedy Zarząd Miejski wezwał wszystkie organizacje, ażeby zajęły stanowisko do uchwalonej warunkowo zmiany systemu płac, stanowiącej bardzo poważną obniżkę płac, tak Ch. Z. Z., jak Z. Z. P. i Zw. Klasowe odpowiedziały szczegółowo, wykazując, że zmiana systemu płac byłaby dla pracowników miejskich bardzo dotkliwym, podwójnym ciosem, którego związki zawodowe przyjąć nie mogą. Z. Z. Z. dał zarządowi miejskiemu wtedy odpowiedź do tego stopnia nierzeczową, że Zarząd Miejski nie mógł nawet nad nią dyskutować.

Obecnie — jak wiadomo — Ch. Z. Z., Z. Z. P. i Zw. Klasowe doprowadziły do wyroku Wydziału Rozjemczego. Do 5 bm. strony muszą się oświadczyć, czy wyrok przyjmą czy nie. W razie nieprzyjęcia wyroku przez Zarząd Miejski, walka potoczy się dalej i wygraną być może tylko przy całkowitej solidarności pracowników miejskich.

Co robi w takiej ciężkiej chwili Z. Z. Z.? Otóż zwołuje zebranie celem założenia odrębnego związku tramwajarzy. Rozbijaczom nie udało się otumanić i wciągnąć pracownika do Z. Z. Z., więc próbują zbliżyć się do pracowników w inny sposób. Ten nowy związeczek, który sam bez oparcia o ogół pracowników nic nie będzie mógł zrobić, ma oczywiście być pod patronatem Z. Z. Z.

Każdy tramwajarz, który ma choć odrobinę rozumu, śmieje się z całej tej akcji i wskazuje palcem na inicjatora rozbijackiej roboty, który chce się widocznie dorobić aksamitnego kolnierzyka.

Pracownicy miejscy winni kreciej i podstępnej robocie związek zawodowych zasłużonych położyć raz wreszcie kres. Trudno tolerować rozbijacką robotę, rodzinnową za każdy raz w chwili, kiedy położenie wymaga spokoju i solidarności ogółu pracowników miejskich.

Pościg za lisem.

Automobilklub Pomorski zamknął sezon.

Dużo ludzi zebrało się w ub. niedzielę w południe na placu Wolności. I to nietylko dlatego, że słońce pięknie świeciło i pozwalało się rozkoszować jeszcze zielenią i złotą jesienią. Przedewszystkiem budził zainteresowanie długi sznur samochodów i motocykli. W obecnych czasach, gdy polityka motoryzacyjna święci beznadziejne triumfy, zobaczyć kilkanaście samochodów naraz — to już gratka nielada i prawdziwa sensacja.

Zebrały się więc te samochody i motocykle, aby wspólnie zamknąć tegoroczny sezon sportowy. Automobilklub Pomorski zmobilizował swoich członków; to samo zrobił Klub Motocyklowy Bydgoszcz. I o godz. 14 ruszyła kawalkada w stronę szosy koronowskiej, bo wiadomem było, że o godzinę wcześniej uciekł w tę samą stronę lis, którego rolę bardzo starannie i przebiegle wypełniał **p. Eigner** w towarzystwie prezesa K. M. B. **p. Janeckiego.**

Ślady kredowe wiodły przez Opławiec, Dolną Smukałę, Tryszczyn. Szlak szedł przez najpiękniejsze krajobrazowo fragmenty i pozwalał podziwiać Brdę i jej przełom przez lasy z obu brzegów. Drogi leśne i polne, a nawet zbity las — zapoznały się z samochodami, na których rutynowani automobiliści docierali wszędzie.

A jednak lis złapany nie został. Nikt go nie znalazł w przepisanym czasie, mimo że jego kryjówka była zaledwie o parę kroków od szosy na wysokości dworca smukalskiego. P. Eigner triumfował, bo pierwszy „myśliwy“ w osobie jadącego z niezwykłą fantazją i odwagą dr. Jabłoniowskiego wytropił go o minutę zapóźno.

Wkrótce potem wszystkie samochody i motocykle znalazły się na rynku w Koronowie wobec zatkniętej bandery klubowej. W sali p. Nowaka zebrali się członkowie obu klubów, aby w miłej atmosferze towarzyskiej dopełnić aktu zamknięcia sezonu. Przemówił prezes **Automobilklubu Pomorskiego p. inż. Stulgiński,** poczem na podstawie decyzji komandora pościgu p. Szymczaka wręczono **nagrodę zwycięskiemu „lisowi“ p. Eignerowi.** Nagroda pocieszenia przypadła jedynej pani przy kierownicy — **p. drowej Tomaszewskiej, której brawura i pewność w prowadzeniu samochodu budziły ogólny podziw.**

Pięknym momentem było przemówienie prezesa Klubu Motocyklowego p. Janeckiego, który **uczcił zasługi dla sportu motorowego na Pomorzu, położone przez p. inż. Stulgińskiego i wręczył mu w dowód pamięci i wdzięczności plakietę 10-lecia K. M. B.**

Nagrodę K. M. B. za pościg za lisem otrzymał prezes p. Janecki.

Automobilklub Pomorski zamknął więc sezon bardzo udatną imprezą, będącą jeszcze jednym dowodem, **że praca w organizacji rozwija się należycie.**

Podstawą dla wymiaru składki ubezpieczeniowej

jest ustalone pracownikowi wynagrodzenie.

W związku z zagadnieniami wymiaru składek ubezpieczeniowych, wyłania się często kwestja, czy w razie pokrywania przez pracodawcę całkowitej składki z własnych funduszów, bez potrącenia pracownikowi części ustawowo przewidz ianej,podstawę wymiaru składek winno stanowić pobierane przez pracownika wynagrodzenie, czy też wynagrodzenie powiększone o część składki przypadającej na niego, a nie potrąconej.

Ministerstwo Opieki Społecznej pismem z dnia 30 lipca br. Un. 2/6-5 udzieliło następującego wyjaśnienia:

„Przepisy ustawy z dn. 28. 3. 1933 r. o ubezpieczeniu społecznem (art. 310), jak również rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 24. 11. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (art. 101) nakładają na pracodawcę odpowiedzialność za wpłacenie instytucji ubezpieczeniowej całkowitej składki ubezpieczeniowej, nie nakazują natomiast, by część składki, jaka przypada na pracownika koniecznie była mu potrącona z jego wynagrodzenia. To też nic nie stoi na przeszkodzie do pokrycia całkowitej składki przez pracodawcę z własnych funduszów, skoro pracodawca dobrowolnie godzi się na to. W konsekwencji powyższego podstawą dla wymiaru składki ubezpieczeniowej jest ustalone pracownikowi wynagrodzenie, a nie wynagrodzenie powiększone o część składki, przypadającej na niego“.

Zwracamy jednak uwagę, że przy wymiarze podatku dochodowego od uposażeń, władze skarbowe traktują tę sprawę zupełnie inaczej, obliczając podatek od sumy wypłaconego wynagrodzenia plus niepotrącone składki.

Potrzeby szkolnictwa powszechnego w Bydgoszczy.

O czem warto się dowiedzieć w Tygodniu Szkoły Powszechnej?

Żyjemy obecnie pod hasłem Tygodnia Szkoły Powszechnej. Przy tej okazji warto zwrócić uwagę na potrzeby szkolnictwa powszechnego w naszem mieście, tem więcej, że w społeczeństwie naszem istnieje mylne przekonanie, że zbiórki, urządzane na budowę szkół zasilają głównie budownictwo szkolne na Kresach Wschodnich.

Wystarczy spojrzeć rzeczywistości w oczy, aby się przekonać, że i na naszym terenie, a **zwłaszcza w Bydgoszczy, budowa nowych szkół powszechnych jest rzeczą bardzo aktualną i niecierpiącą zwłoki.**

Liczba dzieci w bydgoskich szkołach powszechnych wzrasta z roku na rok. Klasy coraz bardziej się zapełniają. W tym roku szkolnym przeciążenie klas jest większe niż kiedykolwiek, **mamy bowiem w Bydgoszczy szkoły, w których liczba dzieci w klasie dochodzi do 70.** O ile nie zaradzi się temu stanowi rzeczy przez budowę nowych szkół, doczekać się możemy tego, że szkoły nie pomieszczą wszystkich dzieci, na których ciąży obowiązek szkolny.

Po wojnie w naszem mieście szkół nie budowano zupełnie. Dopiero w ostatnich latach Bydgoszcz wykazała pewną ruchliwość, wybudowała nową szkołę na Bielawkach, rozbudowała szkołę na Zimnych Wodach, wybudowała szkołę w Jachcicach kosztem 180.000 zł, uzyskując 90.000 zł pożyczki z Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Z uznaniem należy też podkreślić, że w tegorocznych wakacjach letnich miasto nasze skanalizowało te szkoły, które dotychczas kanalizacji nie posiadały.

Ten wysiłek naszego miasta około rozbudowy szkół nie usuwa jeszcze istniejących braków. Szczególnie dotkliwy jest brak szkół powszechnych w śródmieściu. Przeciążenie szkół liczbą dzieci jest też tam największe. Liczba dzieci, pobierających naukę w jednym budynku szkolnym, dochodzi do półtora tysiąca. Aby nie być gołosłownym, przytoczę cyfry: szkoła powszechna im. Staszica ma 11 izb szkolnych, uczy się w nich około 900 dzieci; szkoła powszechna im. Sienkiewicza ma 16 izb, w których pobiera naukę około 1250 dzieci; w szkole Powszechnej im. św. Jana w 16 izbach uczy się około 1500 dzieci. Stan ten utrudnia odbywanie się normalnej nauki i **dzieci muszą uczyć się na dwie zmiany, co dzieje się z uszczerbkiem dla ich zdrowia.**

Bydgoszcz potrzebuje w dalszym ciągu nowych gmachów szkolnych. **Pamiętajmy o tem podczas Tygodnia Szkoły Powszechnej!**

Pies policyjny wytropił bandytów.

Dziesięć lat więzienia dla szajki bandytów.

W ub. wtorek przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy odpowiadali za dokonanie napadu rabunkowego czterokrotnie karany **35-letni robotnik Franciszek Łochiński z Potulina pow. wągrowiecki** i pięciokrotnie karany **42-letni robotnik Wojciech Tarnowski z Gołańczy,** oraz **18-letni niekarany dotąd Jan Schmidt z Gołańczy** za pomoc udzieloną w napadzie rabunkowym przez czatowanie. Tło sprawy przedstawia się następująco:

W nocy na 25 maja br. dwóch bandytów dokonało krwawego napadu na osobie 77-letniego rolnika Ottona Lehmanna w Lipie pow. chodzieskiego. Bandyci po wybiciu szyby wtargnęli przez okno do mieszkania rolnika i leżącego w łóżku staruszka **dotkliwie pobili laską oraz kamieniem uderzyli w głowę,** tak, że rolnik zbroczony krwią stracił przytomność. Nie dość na tem, bandyci wywlekli swą ofiarę z łóżka i pozostawili na korytarzu. Po przeszukaniu mieszkania za pieniędzmi, których nie znaleźli, bandyci ulotnili się nierozpoznani przez nikogo. Po odzyskaniu przytomności staruszek resztkami sił dowlókł się do mieszkania sąsiada, któremu doniósł o krwawym napadzie rabunkowym. Bandytów jednak już nie było.

Zdawało się, że nie uda się wykryć bandytów. Tymczasem zawiadomiona o napadzie rabunkowym policja przybyła na miejsce z psem policyjnym. Doskonały **pies policyjny z miejsca zwietrzył trop** i niemal bez przerwy wskazywał drogę policjantowi, jaką kroczyli bandyci, **na przestrzeni 18 kilometrów do Gołańczy.** Raz tylko przy rzece pies zgubił trop, jednak niebawem zwietrzył na nowo i wreszcie biegając dalej za śladem, zatrzymał się przed domem gospodarza Tarnowskiego w Gołańczy. W krótkim czasie udało się bandytów przychwycić.

W śledztwie wszyscy trzej oskarżeni przyznali się do winy, przed sądem natomiast zaprzeczali stanowczo, jakoby brali udział w napadzie. Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego się początkowo przyznali, Tarnowski i Schmidt oświadczyli, że obiecano ich wypuścić na wolność, skoro przyznają się do czynu.

Po zakończonem postępowaniu dowodowem sąd skazał Łochińskiego i Tarnowskiego **każdego po cztery lata więzienia,** zaś Schmidta za udzielenie pomocy na **dwa lata więzienia.** Wszyscy oskarżeni pozbawieni zostali praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat pięć.

Ujęcie więźnia koronowskiego.

W Werenowie pod Lidą w pobliżu granicy bolszewicikej ujęty został przez posterunkowych policji jeden ze zbiegłych w dn. 13 sierpnia br. a więc z pierwszego turnusu więźniów, nazwiskiem Michał Puzdrakiewicz. Puzdrakiewicz pochodzący z Kresów Wschodnich blisko już był swych stron rodzinnych. W więzieniu koronowskiem miał do odsiedzenia karę sześć lat więzienia za napad rabunkowy. Z pierwszej paczki zbiegłych więźniów pozostaje zatem tylko jeszcze jeden na wolności.

Szkoła Rolnicza Wlkp. Izby Rolniczej w Bydgoszczy.

Dyrekcja Szkoły Rolniczej W. I. R. w Bydgoszczy (ul. Nowodworska 11) donosi, że w dniu 4 listopada (poniedziałek) o godz. 8 rano rozpoczyna się nauka na kursach niższym i wyższym.

Dziś, temwięcej w kryzysie gospodarczym, postępowemu rolnikowi-włościaninowi nie wystarcza tylko praktyka rolnicza, bowiem konieczność życiowa wymaga od niego uzupełnienia wiadomości z zakresu uprawy roli i roślin, hodowli i żywienia inwentarza, nawożenia, uprawy łąk i pastwisk, organizacji gospodarstwa oraz wiadomości ogólnych z zakresu przyrody itp., a prócz tego zdobędzie młody rolnik umiejętność czytania i pisania w języku ojczystym i rachunkach.

Czesne za kurs wynosi obecnie tylko 30 zł. Przy zapisie należy uiścić na poczet czesnego 10 zł, przedłożyć metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności od księdza lub sołtysa.

Uczniowie korzystają ze zniżek kolejowych.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych informacyj codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 8—15 dyrektor.

UŚMIECHNIJ SIĘ — RADJO MÓWI.

Bandyci na Podkarpaciu ograbili ambulans pocztowy.

Siekierą poranili ciężko woźnicę. — Skradli dużo pieniędzy i zabrali konie.

Kraków (PAT). Na drodze powiatowej **obok Libuszy pow. gorlickiego** dwu osobników, jeden konny a drugi pieszy, napadło na ambulans, wiozący przesyłki pieniężne, listy i paczki z urzędu pocztowego **w Bieczu** do Lipinek. Bandyci **uderzeniami siekiery poranili ciężko woźnicę,** 40-letniego Wojciecha Rybę, poczem **zrabowawszy dwie przesyłki pieniężne po 15.000 zł,** znaczki pocztowe wartości kilkuset złotych, szereg listów poleconych i t. p. oraz uszkodziwszy kilka paczek, **zabrali konie ambulansu pocztowego i zbiegli.** Ciężko rannego woźnicę odwieziono do szpitala w Gorlicach.

W toku przeprowadzonych w tej sprawie dochodzeń ustalono, że **woźnica przewoził pocztę bez konwoju.**

Na podstawie rysopisu bandytów ustalono również, że jednym ze sprawców krwawego napadu był **Florjan Juraczek z Niegowic pow. Jasielskiego,** poszukiwany za szereg napadów rabunkowych na terenie pow. gorlickiego i jasielskiego.

Za bandytami wszczęto energiczny pościg.

Przy zgliszczach muzeum zoologicznego w Warszawie.

W środę w godzinach południowych przybył na teren uniwersytecki **minister oświaty Jędrzejewicz,** w towarzystwie **wiceministra ks. Żongołłowicza.** P. minister zwiedził zgliszcza muzeum zoologicznego i informował się szczegółowo o poniesionych stratach i przebiegu pożaru.

Ze strony poinformowanej wyjaśniają, iż państwowe muzeum zoologiczne, które w znacznej części padło pastwą ognia, **nie stanowi własności uniwersytetu warszawskiego.** Państwowe zbiory zoologiczne mieściły się tylko z braku innego pomieszczenia w jednym z budynków uniwersyteckich. Ostatnio planowana była budowa własnego gmachu dla muzeum zoologicznego w innej części miasta.

Nocny pożar na terenie uniwersyteckim zwrócił uwagę władz akademickich na **całkowite nieprzygotowanie służby uniwersyteckiej do akcji ratunkowej.** Na terenie uniwersyteckim zamieszkuje **około 100 woźnych, którzy w czasie pożaru potracili głowy i nie wiedzieli dosłownie, co mają robić,** Jak słychać, władze akademickie zamierzają obecnie zorganizować woźnych i stworzyć z nich **ochotnicze pogotowie pożarne.** Wyszkoleniem służby uniwersyteckiej w akcji ratunkowej ma się zająć przedstawiciel warszawskiej straży pożarnej.

Dorobek 150 lat zniszczony.

W płomieniach zginęły zbiory, **gromadzone w ciągu lat 150.** Zbiory te miały **wielką wartość,** której dziś wprost ustalić nie można. Pobieżne obliczenia wykazały, że pastwą ognia padło **powyżej 60 tysięcy eksponatów.**

Pierwszy zauważył pożar **pielęgniarz szpitala Św. Rocha,** który to szpital sąsiadował z gmachem muzeum. **Wśród chorych powstała ogromna panika.** Obawiano się, że ogień przedostanie się do sal szpitalnych. Dano znać straży uniwersyteckiej, która nic o pożarze jeszcze nie wiedziała. Gdy przybyła straż ogniowa, prawie cały budynek stał już w ogniu. **Materjał był łatwopalny** (w spirytusie) trzymano eksponaty, na składzie posiadano **znaczniejszy zapas eteru,** a nast. całe urządzenie wewnątrz było drewniane.

Ponieważ zbiorów już nie można było uratować, akcja ratunkowa została skierowana przedewszystkiem na **bibljotekę muzealną,** liczącą powyżej 50 tysięcy bardzo cennych tomów, co się straży w zupełności udało.

Zgliszcza gaszono do samego rana

W środkowej i prawej części gmachu spłonęły bezcenne zbiory **gadów, płazów, ryb, ptaków oraz ssaków.** Pastwą płomieni padło **30 tys. rzadkich okazów,** mieszczących się w pracowni **ornitologicznej,** która uległa całkowitemu zniszczeniu. Ocalał jedynie zakład anatomji porównawczej oraz eksponaty mięczaków i owadów, zbiory gipsowe archeologji klasycznej oraz pracownie i laboratorja.

Przyczyna pożaru nie została dotychczas ustalona, istnieje przypuszczenie, że ogień powstał wskutek krótkiego spięcia przewodów. W tej sprawie prowadzone są energiczne dochodzenia.

Straty są obliczone na **5 miljonów złotych.** (r)

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„SEQUOIA" w „ADRJI".

W najpiękniejszych okolicach wysokich gór Sierras w Kalifornji mieszka chwilowo literat wraz ze swą córką Jean. Dziewczyna znalazła dwoje sierot: pumę i jelenia. Czy można te dwa stworzenia wychować razem, daje na to odpowiedź film „Sequoia". Odwieczni wrogowie w lasach i górach, pod opieką ludzką wzrastają i żyją w najlepszej zgodzie. Pewnego dnia, gdy już dorosły, wypuszczono je na wolność i wtedy zaczyna się prawdziwa epopeja leśna, w której jeleń i puma w walce z innemi zwierzętami i nienawistnymi ludźmi, składają sobie wzajemne dowody bohaterskiej przyjaźni, stają w wzajemnej obronie. Tu zaczyna się emocjonująca akcja. Zastanawia przedewszystkiem nietylko scenarjusz, ale metoda realizacji tego naprawdę pięknego filmu. Zdjęcia są wybitnie artystyczne i oryginalne. Tchną poezją przyrody, pełnej słońca, którego płomienie odbijają się w szczytach gór Sierra, pokrytych śniegiem. Przyczem należy podziwiać zręczność, z jaką reżyser M. Franklin nakręcił sceny z życia zwierząt, tak bezpośrednie i wierne. Obok niezrównanych czworonożnych aktorów na drugim planie występują aktorzy ludzcy, dając naturalną i dyskretną grę: Jean Parker, Russel, Hardie i inni. Film ten powinna obejrzeć młodzież, żeby poprawić wrażenie, pozostawione po innych obrazach „egzotycznych" o zbyt jaskrawych scenach, które tutaj zastępują epizody i momenty z życia zwierząt nawet wzruszające. Posiada przeto wielkie walory moralne i wychowawcze. Akcja filmu rozgrywa się na krótko przed utworzeniem parku narodowego w Ameryce, w którym zwierzęta mogą żyć swobodnie, chronione przed napastliwością ludzką.

— **Nabożeństwo dla głuchoniemych.** W niedzielę, 6 bm. odprawi się o godz. 10.30 w kaplicy św. Florjana nabożeństwo z kazaniem dla głuchoniemych. Wieczorem zebranie miesięczne Polsko-Katolickiego Tow. Głuchoniemych.

— **Kierownictwo „Pryw. 6-kl. szk. powsz. koed. pod wezw. św. Kazimierza w Bydgoszczy" Cieszkowskiego 3 I p.** zawiadamia, że istniejące przy tejże szkole **wzorowe przedszkole** z używaniem konwersacji francuskiej przyjmuje zapisy dzieci od lat 3—6. Informacje od 12—13. Telefon 1203. (17972

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 4 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Audycja dla szkół. 12,40: Zespół Wiesława Wilkosza. 13,30: Z rynku pracy. 15,30: Muzyka lekka. 16,00: Pogadanka dla chorych. 16,15: Koncert orkiestry Seredyńskiego. 16,45: „Październik na niebie i na ziemi" (pogadanka dla dzieci). 17,00: Reportaż. 17,15: Minuta poezji. 17,20: Kwintet fortepianowy F moll - Gabrjela Faure. 17,50: Poradnik sportowy. 18,00: Koncert. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Aktualny monolog. 20,00: Audycja lekka. 20,50: Dziennik wieczorny. 21,05: Koncert symf. z udz. Bolesława Woytowicza. 22,20: Muzyka taneczna.

TORUŃ. 6,30: Tr. z Warszawy. 7,50: Odczytanie programu na dzień bieżący. 7,55: Parę informacyj. 8,00: Tr. z Warszawy. 8,10: Przerwa. 11,57: Tr. z Warszawy i Krakowa. 13,35: Muzyka lekka (płyty). 14,30: Przerwa. 15,15: Przegląd giełdowy. 15,25: Tr. z Warszawy i ze Lwowa. 18,30: „Kaszuby między sobą", gawędy gospodarskie. 18,45: Soliści (płyty). 19,00: Pogadanka społeczna. 19,05: Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19,09: Chwilka morsko-pomorska. 19,10: Zapowiedź programu na dzień następny. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,40: Tr. z Warszawy. 22,20: Muzyka taneczna (płyty).

ZAGRANICA. 19,00: Moskwa (Kom.). Koncert orkiestrowy. **Koenigswusterhausen.** „Wspomnienia" - koncert orkiestr. **Kolonja.** Muzyka wieczorna. **20,00: Anglja (Nat. Progr.).** Koncert Beethovena. **Budapeszt II.** Koncert orkiestrowy. **Ryga.** Koncert symf. **Anglja (Reg. Progr.).** „Weronika", opera Messagera. **21,00: Lipsk.** Soliści. **Monachjum.** Koncert orkiestrowy. **22,00: Rzym.** Muzyka taneczna. **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **23,00: Kolonja.** Utwory Haydna. **Hamburg.** Koncert nocny. **Radio Paris.** Koncert nocny. **Berlin.** Koncert muzyki skandynawskiej. **Wiedeń.** Muzyka popularna. **24,00: Frankfurt.** Koncert nocny.

NAGRODY POLSKIEGO RADJA NA KONKURS KOMPOZYTORSKI.

Towarzystwo Wydawnicze Muzyki Polskiej w Warszawie ogłosiło trzy konkursy kompozytorskie, a mianowicie na utwór orkiestrowy, na utwór kameralny i na utwory organowe. Polskie Radjo doceniając znaczenia tego konkursu ofiarowało dwie nagrody po 500 i 300 złotych w konkursie na utwór orkiestrowy i kameralny, zastrzegając sobie równocześnie prawo pierwszego wykonania utworów odznaczonych nagrodami Radja. W skład jury tego konkursu Polskie Radjo delegowało p. Kazimierza Sikorskiego i p. Feliksa R. Łabuńskiego. Termin składania utworów orkiestrowych upływa 1 stycznia 1936 r., a utworów kameralnych — 1 grudnia 1935 r.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.42, 6.50, 8.05, 9.58, 14.05, 15.35 17.56, 18.26, 19.40, 21.26, (tranzytowy) 23.15.
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 3.50. 5.20, 7.54, 12.46, 18.13, 17.15. 19.43. 20.00. **Do Rynkowa:** 16.10, 20.30. (od 19/V do 11/XI).
Kościerzyna—Gdynia: 8.01, 15.20.
Nakło—Piła: 0.02, 6.15, 10.41 (tranzytowy), 14.45, 19.49.
Unisław—Brodnica: 4.46, 8.11, 13.45, 16.20, 21.45.
Inowrocław—Poznań: 0.46, 3.51, 6.33, 9.25, 14.01, 18.32, 22.18, 23.00.
Wągrowiec—Poznań: 5.05, 10.40, 13.30, 18.35.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0.46, 14.01.

III. międzyklubowe regaty żeglarskie

o mistrzostwo m. Bydgoszczy w Łęgnowie.

Przy nadzwyczaj pięknej pogodzie i lekkim wietrze odbyły się III międzyklubowe regaty żeglarskie o mistrzostwo m. Bydgoszczy przy udziale załóg z Torunia, Gdańska, Chojnic, Chodzieży, Chełmna Siemianowic i miejscowych. Razem stanęło na starcie 33 yachtów żaglowych i 11 kajaków żaglowych.

Regaty zagaił słowem wstępnem kierownik regat, drużynowy 16. Harcerskiej Drużyny Żeglarskiej p. Zygfryd Majka, witając dyrektora Miejskiego Komitetu W. F. p. Matuszewskiego w zastępstwie p. prezydenta miasta, delegatów klubów oraz brać żeglarską. Imieniem „Dziennika Bydgoskiego" przemówił red. St. Strąbski.

Zaraz potem odbył się **1 bieg yachtów o powierzchni żagla 1 m kw. o tytuł mistrza m. Bydgoszczy.** Tytuł mistrza m. Bydgoszczy zdobył Klub Żeglarski Chojnice pod sterem p. Kalety.

W biegu yachtów o pow. żagla 15 m kw. po zaciętej walce zdobył I. miejsce yacht sekcji żeglarskiej Klubu Kajakowego w Toruniu pod sterem p. Prassa.

W biegu yachtów o pow. żagla 20 m km. zajął I. miejsce yacht „Maryla" sekcji żeglarskiej Klubu Kajakowego Toruń pod sterem p. Brózdy.

W biegu yachtów o pow. ponad 25 m kw. I. miejsce zajął Klub Gimnazjalny Toruń — yacht „Śmigła" pod sterem p. Syczyło.

Ciekawy bieg kajaków żaglowych zdobyła załoga 16 Harcerskiej Drużyny Żeglarskiej Bydgoszcz pod sterem Mieczysława Demela.

W biegu kajaków żaglowych typu „P. J." zdobyła I. miejsce załoga Klubu Żeglarskiego Chojnice pod sterem p. Lemańczyka.

Na zakończenie odbył się **bieg dla wszystkich jednostek o tytuł najszybszej łodzi na torze.** Tytuł ten zdobył **yacht sekcji żeglarskiej Klubu Kajakowego w Toruniu pod sterem p. Rupińskiego.**

Za trudy i walkę o palmę pierwszeństwa nastąpiła chwila ogłoszenia wyników i rozdania nagród, które zwycięskim załogom wydał imieniem prezydenta miasta kierownik regat p. Z. Majka. Piękne żetony przypinała załogom p. W. Majkowa, a ofiarodawcy — cenne nagrody honorowe i przechodnie.

Trzykrotnym okrzykiem zawodnicy dziękowali organizatorom za sprawne odbycie regat.

Regaty zorganizowała i przeprowadziła 16. Harcerska Drużyna Żeglarska im. gen. Marjusza w Bydgoszczy.

Nadmienić trzeba, że organizacja była bardzo sprawna, sprężysta i wzorowa. Przypuszczamy, że w niedługim czasie regaty te **nabiorą cechy regat międzynarodowych, o czem świadczy udział Gdańska oraz zainteresowanie się klubów z Prus i harcerstwa z Czechosłowacji.**

Wszystkim ofiarodawcom nagród oraz tym, którzy przyczynili się do wykonania tak sprawnych regat, komenda 16. Harcerskiej Drużyny Żeglarskiej składa za naszem pośrednictwem swoje harcerskie podziękowanie.

* * *

Komu nie przemawia do uczuć poezja białego trójkąta, zawieszonego między niebo i toń wodną? Żeglarstwo — najszlachetniejszy ze sportów, sport charakteru budzi w nas tęsknotę za ciszą wielką, za zmaganiem ogromnem, za dalą niezmierzoną, za morzami odległemi.

U nas żeglarstwo jest w powijakach. Sprzęt zbyt kosztowny hamuje poczynania. Niezamożność ludzi, obojętność i brak zainteresowania. A jednak są pionierzy, którzy idą naprzód i idą milowemi krokami. W pierwszej linji postępują nasi harcerze, w czem tak piękne dała świadectwo ubiegła niedziela. Szkoda tylko, że tak mało było ludzi, którzy oglądali stado białych ptaków, łopocących swemi skrzydłami po wszystkich zakątkach Brdyujścia. Szkoda, ale nie do nienaprawienia. Na przyszły rok pojedziemy tłumnie podziwiać pracą naszych dzielnych chłopców.



Na starcie żaglówek.

Zabawa Błękitnych!

Związek Hallerczyków urządza w przyszłą sobotę, dnia 5 bm. swoją doroczną zabawę jesienną w salach Strzelnicy. Komitet zabawowy przygotowuje szereg niespodzianek i czyni wszystko, aby uczestnikom tej zabawy zapewnić wesołą i sympatyczną noc. Początek o godz. 20. **Bliższe szczegóły w następnym numerze!** (18366

— **Dnia 6 sierpnia br.** złożył p. Kempiński Stanisław swój urząd jako prezes i dyrygent orkiestry Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII i nie ma z nią więcej nic wspólnego. W wszelkich sprawach dotyczących orkiestry Zw. Powst. i Woj. O. K. VIII, należy się zwracać do prezesa p. Kędzierskiego Fr., zamieszkałego przy ul. Ugory 35 m. 6, względnie na lekcjach, które odbywają się w każdy piątek od godziny 19—20 w lokalu ćwiczeń „Gastronom", ul. Marszałka Focha 20.

— **Przesiedlenie 11 urzędników sądowych.** W dniu 1 października otrzymało dekret przesiedleniowy 11 urzędników tutejszych sądów grodzkiego i okręgowego. Przesiedleni urzędnicy zastąpieni będą innymi. Czterech urzędników całkiem zwolniono.

— **Dziś znakomite kiszki w restauracji Behrendta.** W dzisiejszy czwartek urządza znana ze swych znakomitych wyrobów restauracja Behrendta wielki wieczór kiszek, nóg wieprzowych i flaków. Potrawy restauracji Behrendta, sporządzone przez warszawskiego kucharza, mają swoją ustaloną markę, a pobyt w miłym lokalu należy do prawdziwej przyjemności. Ceny zniżone.

Sokół żeński.

Dziś, w czwartek ćwiczenia drużyny od godz. 7 w szkole wydziałowej. Udział wszystkich druchen bardzo pożądany.

Wycieczka jesienna Polskiego Touring Klubu.

Komisja sportowa P. T. Klubu pod kierownictwem prezesa F. Świtalskiego urządza w niedzielę 6 października br. nadzwyczaj ciekawą wycieczkę samochodową dla członków i gości, połączoną ze zwiedzeniem nowej szosy do Warszawy, odcinek Poznań—Kostrzyn o nowoczesnej nawierzchni.

Następnie wycieczka skieruje się do Żnina i po drodze zwiedzi przedhistoryczne wykopaliska w Biskupinie.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat klubu w Poznaniu do 4 bm. Odjazd z przed lokalu P. T. Klubu (Poznań, ul. Fredry 12) o godz. 8 rano.

Ponieważ wycieczka potrwa bez postojów w większych miastach do godz. 14 (przyjazd do Gniezna), zaleca się zabrać z sobą nieco zapasów żywności.

Wpisowe i koszt plakiety razem 7 zł. Dochód z tej imprezy przeznaczony jest na budowę Domu Żołnierza.

— **Związek Powstańców i Wojaków O. K. VIII, placówka III Wilczak-Okole** urządza w dniu 5 października br. w salce p. Kowalskiego (IV. śluza) wielką zabawę jesienną, na którą uprzejmie zaprasza wszystkich sympatyków. Początek zabawy o godz. 20. Koniec 5 rano. Orkiestra doborowa, moc niespodzianek.

— **Nowy lokal „Jockey Club", ul. Gdańska nr. 21 (dawn. „Ul").** Dziś, w czwartek, dnia 3 października po gruntownym remoncie i zupełnych zmianach wewnętrznych otwiera się nowy lokal — bar-dancing „Jockey Club" pod osobistym zarządem dyr. Czesława Śmigielskiego, właściciela restauracji „Pod Orłem", którego działalność w powyższym zakresie jest znana na gruncie bydgoskim, to też nowopowstająca placówka rozrywkowa ma zapewnioną egzystencję. Elegancki dancing, gustownie urządzony „coctail-bar", nieskazitelnej jakości trunki, dobrze konserwowane napoje, kryształowa czystość, uprzejma usługa, są to główne podstawy, na których opierać się będzie działalność nowego przedsiębiorstwa. A więc, już dzisiaj o godzinie 20 pp. smakosze i esteci korzystać będą z gościnności „Jockey Clubu".

— **Dancing „Pod Orłem".** W niedzielę, dnia 6 bm. odbędzie się staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża w salach „Pod Orłem" dancing, na który uprzejmie zaprasza komitet. Ponieważ dancingi P. C. K. dotychczas cieszyły się zawsze uznaniem ze względu na wzniosły cel, prosimy i tym razem o poparcie tej imprezy. Początek o godzinie 17-tej. (18368

— **Gdzie się spotkamy w sobotę?** „Pod Lwem" na zabawie Rodziny Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19. Komitet przygotował moc niespodzianek w celu ubawienia swych gości. Bufet własny, orkiestra doborowa. Fundusz z imprezy przeznaczony na gwiazdkę dla biednych weteranów bezrobotnych. Więc napewno w sobotę się spotkamy.

SPORT

RTM. PLATTHY WYGRYWA KONKURS IM. POTOCKIEGO.

W środę odbył się w Łazienkach międzynarodowy konkurs szybkości im. ś. p. Jakóba hr. Potockiego. Konkurs, który ma charakter konkursu pocieszenia dla koni, które ukończyły w tym roku chociaż jeden parcours międzynarodowy, a nie wygrały 100 zł, obejmował 14 przeszkód, przyczem przeszkody te miały dla koni urodzonych w 1928 i 1929 r. wysokość 120 cm., szerokość 4 m., a dla koni urodzonych w 1927 r. i starszych — wysokość 130 cm., a szerokość 4.50 m.

Do konkursu tego zgłosiło się 114 koni, z których startowało 96. Pierwsze miejsce zajął **Węgier rtm. von Platthy** na koniu Sello — 65 3/5 pkt.

2) por. Campello (Włochy) na koniu Beurivage — 67 1/5 pkt.

3) mjr. Lequio (Włochy) na koniu Nereide — 69 3/5 pkt.

4) por. Inkey (Węgry) na koniu Abrand II — 70 1/5 pkt.

5) por. Ozols (Łotwa) na koniu Narguss i por. K. Hasse (Niemcy) na Olafie po 71 pkt.

7) por. Komorowski na koniu Wizja — 72 1/5 pkt.

KONKURS „RZEKI WISŁY".

W środę odbył się również międzynarodowy konkurs szybkości „Rzeki Wisły" dla państw i jeźdźców cywilnych. Na 52 zgłoszone konie startowało 33.

Techniczne wyniki:

1) Grabianowski na koniu Latawiec — 65 pkt., 2) Iwanowski na Kładce, 3) Zwierzchowska na Urwisie, 4) Beauduin (Belgja) na Tulipe, 5) Schön (Polska) na Dorianie, 6) Rath (Polska) na Taninie.

POZNAŃ — POMORZE W LEKKIEJ ATLETYCE.

Interesujące to spotkanie lekkoatletyczne odbędzie się **w najbliższą niedzielę, o godzinie 15-ej** na Stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego.

W zawodach tych spotkają się następujący zawodnicy (dwóch pierwszych Poznań, dwóch następnych Pomorze):

100 m. Biniakowski, Tęsiorowski; Zieliński, Mar. **400 m.** Biniakowski, Ziętowski; Kocon, Neubauer. **1500 m.** Janowski, Jakubowski; Kramek, Kuligowski. **5000 m.** Robiński, Rogalski; Kuligowski, Drogokupiec. **110 m. płotki** Gancarz, Tęsiorowski; Kotowski, Neuendorf. **4×100 m.** Biniakowski, Szymański, Tęsiorowski, Ziętowski; Mar, Kocon, Zieliński, Zakrzewski. **Skok wdal** Hoffmann I i II; Zieliński, Kotowski. **Skok wzwyż** Hoffmann I, Schmidt; Kalinowski, Kotowski. **Skok o tyczce** Klemczak, Bańkowak; Zakrzewski, Frost. **Trójskok** Hoffmann I i II; Drzycimski, Zieliński. **Dysk** Heljasz, Tilgner; Neuendorf, Drzycimski. **Kula** Heljasz, Tilgner; Neuendorf, Eipert. **Oszczep** Turczyk, Gburczyk; Mikrutowie. **Młot** Heljasz, Tilgner; Więckowski, Kiełpikowski.

Przedprzedaż biletów na powyższe zawody odbywa się za 20% zniżką w księgarni p. Gieryna, Plac Teatralny i w Miejskim Ośrodku W. F. przy ul. Libelta 5.

Z życia towarzystw.

Czwartek, 3 października.

Godz. 16,30: **Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII, placówka Szwederowo.** Pogrzeb członka śp. Landowskiego. Zbiórka u p. Kołodzieja. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Godz. 18,00: **Okr. Koło Zw. Inwalidów Wojen.** w sali Resursy Kupieckiej. Wstęp tylko za legitymacjami.

Godz. 19,00: **Sokół Bielawy - W. Bartodzieje.** Zebranie plenarne w sali Rzeźni Miejskiej. Godzinę przedtem strzelanie z wiatrówek.

— **Związek właścicieli małych nieruchomości.** Zebranie z referatem adwokata w sali hotelu Lengning, ul. Długa 37.

Godz. 19,30: **Zw. Rezerwistów koło 12.** Zebranie w szkole na Bielawkach. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

— **Zrzeszenie Absolwentów Szkół Dokształcających Zawodowo-Kupieckich.** Zebranie plenarne w auli Gimnazjum Kupieckiego (dawn. M. S. H.). Obecność wszystkich konieczna.

Godz. 20,00: **K. S. M. „Wolność".** Zebranie plenarne w ognisku. Uprasza się o liczne przybycie sympatyków młodzieży.

Piątek, 4 października.

Godz. 20,00: **Związek Księgowych i Rzeczoznawców Księgowości na obwód nadnotecki.** Zebranie plenarne w gmachu Miejskiej Szkoły Handlowej.

— **Tow. śpiewu „Moniuszko".** Nadzwyczajna lekcja. Komplet pożądany.

*

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Prosimy o gremjalne uczestniczenie w uroczystości zamknięcia sezonu w niedzielę, dnia 6 b. m. Czynnych członków uprasza się o wzięcie udziału w defiladzie łodzi.

Bydgoski Klub Wioślarek uprasza wszystkie druchny o gremjalne wzięcie udziału w uroczystości zamknięcia sezonu wioślarskiego w niedzielę, dnia 6 bm. Zbiórka członkiń w niedzielę o godz. 8,30 na przystani K. W. „Gryf".

B. K. S. „Polonja". Lekcje gimnastyki i treningi bokserskie odbywają się w środy i soboty w sali gimnastycznej przy uli. Konarskiego. Dla pań lekcje gimnastyki od godz. 20—21, dla panów treningi bokserskie od godz. 21—22.

Zarząd grodzki i powiatawy Związku Rezerwistów w Bydgoszczy. Drugie zebranie organizacyjne Zw. Rezerwistów we Wtelnie odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 20 w lokalu p. Stasiaka.

K. S. Kolejowego P. W. Bydgoszcz. Dziś trening sekcji bokserskiej od godz. 19—21 w sali gimnastycznej gimnazjum klasycznego przy ul. Libelta (róg Krasińskiego).

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 1. 10. 1935 roku.

Spędzono: wołów 25, buhai 105, krów 220 świń 1830, cieląt 465, owiec 71. Razem 2716 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	64— 72
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	54— 60
Mięsiste tuczone starsze	48— 52
Dobrze odżywione	42— 46
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	58— 60
Tuczone mięsiste	52— 56
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	44— 48
Miernie odżywione	40— 42
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	58— 64
Tuczone mięsiste	50— 56
Nietuczone, dobrze odżywione	34— 38
Miernie odżywione	18— 22
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	64— 70
Tuczone mięsiste	54— 60
Nietuczone, dobrze odżywione	48— 52
Miernie odżywione	42— 46
Młodzież:	
Dobrze odżywione	40— 46
Miernie odżywione	36— 40

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczone	76— 86
Tuczone cielęta	68— 74
Dobrze odżywione	60— 66
Miernie odżywione	50— 56

Owce:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	64— 70
Tuczone starsze skopy i maciorki	56— 62
Dobrze odżywione	44— 50

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	96—104
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	88— 94
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	82— 86
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	68— 80
e) maciory i późne kastraty	74— 90

Ostatnie wiadomości.

Radni klubu narodowego w Poznaniu

skarżą decyzję min. spraw wewnętrznych o rozwiązaniu Rady Miejskiej.

Poznań. Wczoraj odbyło się tajne posiedzenie b. radnych miejskich, na którem uchwalono (głosami Stronnictwa Narodowego) następującą rezolucję:

„Uchwala się podjąć środki prawne przeciwko decyzji ministra spraw wewnętrznych, zakomunikowanej radzie miejskiej w Poznaniu na posiedzeniu w dniu 26. 9. 1935 r., **dotyczącej rozwiązania tejże rady** i w tym celu powołuje się pełnomocników w osobach pp.: Bohdana Jarochowskiego, Stefana Radajewskiego, Maksymiljana Plucińskiego, Józefa Goebla i Jana Starka".

Katastrofa przy budowie kościoła

w Podzamczu.

Poznań. We wtorek, 1 bm. rano przy budowie kościoła w Podzamczu miała miejsce katastrofa budowlana. Wskutek przeciążenia tynkiem gzymsu, zawalił się mur na przestrzeni około 8 metrów, przysypując dwóch murarzy: Piotra Cichosza i Józefa Kuca. Cichosz odniósł ciężkie obrażenia, m. in. złamanie obu nóg i zgniecenie klatki piersiowej. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala w Kępnie. Kuc odniósł lżejsze obrażenia. Dochodzenia w toku.

Podczas ucieczki ze szpitala zabił się włóczęga z Górnego Śląska.

Poznań. Jak donosiliśmy, pod koniec ubiegłego miesiąca zabił się podczas ucieczki ze szpitala pacjent-symulant, który okradł innego pacjenta. Stwierdzono wówczas, że nazwisko podane przez owego symulanta przy wpisie do szpitala było nieprawdziwe. Obecnie zagadka została wyjaśniona. Po żmudnych dochodzeniach ustalono, że zabity nazywał się Paweł Pradelok, pochodził z Górnego Śląska i trudnił się włóczęgostwem.

Tragiczna śmierć maszynisty pod kołami parowozu.

Poznań. Wstrząsający wypadek wydarzył się wczorajszej nocy na torze kolejowym w niewielkiem oddaleniu od poznańskiego dworca osobowego. Podczas przejścia przez tor kolejowy w pobliżu parowozowni nr. V najechał pciąg, zdążający ze Zbąszynia do Poznania pomocnika maszynisty Ludwika Średzińskiego z Poznania. **Pędzący parowóz uderzył nieszczęśliwego całą siłą w głowę, zabijając go na miejscu.**

Zwłoki tragicznie zmarłego maszynisty przewieziono do kostnicy szpitala kolejowego.

Dyrektorzy huty „Ino" na ławie oskarżonych.

Inowrocław, 4. 10. Na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Inowrocławiu zasiedli b. członkowie zarządu huty szkła „Ino" Sp. Akc. pp.: Józef Dzierzbicki, Jerzy Lewartowski i Kaz. Puciata, oskarżeni o to, że jako członkowie zarządu tejże huty działali na swoją korzyść ze szkodą dla spółki, przyczem popełniając te machinacje, dopuszczali się fałszowania ksiąg i t. p., a w rezultacie swego niecnego procederu doprowadzili firmę do bankructwa. Rozprawę odroczono w celu powołania dalszych świadków. Jako obrońcy występowali znani adwokaci: dr. Lewartowski, Puciata, Korbuński i Przybyszewski. Trybunał sądowy stanowili: sędzia Zwierzyński, sędzia okręgowy Barycza i sędzia grodzki Medyński, fotel prokuratorski zajmował p. prokurator Galuba.

Krwawa rozprawa nożowa w siedlisku bezrobotnych.

Z Grudziądza telefonują:

Na terenie koszar Czarneckiego, zamieszkiwanych prawie wyłącznie przez bezrobotnych, miała miejsce krwawa rozprawa nożowa. Komunikat policyjny podaje tylko najważniejsze szczegóły. I tak napadnięty został niej. Bronisław Galla (Hallera 47), którego podczas bójki w koszarach pewien dotąd nieznany osobnik pchnął nożem w lewy bok, raniąc go dotkliwie. Gallą zaopiekowano się w szpitalu miejskim, a pierwiastkowe dochodzenia prowadzi wydział śledczy.

Czeskie gwałty.

Dotychczas aresztowano 55 Polaków.

Morawska Ostrawa, 3. 10. (PAT). Na Śląsku zaolziańszim aresztowano i odstawiono do **więzień czeskich w ciągu miesiąca września ogółem 55 Polaków.** Są to **nauczyciele, studenci, harcerze, robotnicy i rolnicy polscy.**

Morawska Ostrawa, 3. 10. (PAT). Żandarmerja czeska **aresztowała 4 Polaków z Mostów koło Jabłonkowa: Pawła Turka, Józefa Czudka, Alojzego Kufę i Franciszka Reichenbacha.** Powodem aresztowania było, iż przed miejscowym kościołem **wyrażali oburzenie z powodu aresztowania przez czeską żandarmerję nauczyciela Brzuski i trzech polskich robotników.** Aresztowanych odstawiono do więzienia w Morawskiej Ostrawie.

Stan wody na Wiśle dnia 3 października: Zawichost —, Warszawa —, Płock —, Toruń 81, Fordon 78, Chełmno 60, Grudziądz 83, Korzeniowo 1.06, Piekło 11, Tczew 0.08, Einlage 2.42, Schievenh. 2.68.

—::—

Bank Polski płacił w dniu 3. 10. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,27
funty szterlingów	25,95
franki szwajcarskie	172,69
franki francuskie	34.91
szylingi austrjackie	89,31
belgi belgijskie	98,50
liry włoskie	32,—
floreny holenderskie	357,80

Cenne nagrody

czekają uczestników konkursu sportowego „Dziennika Bydgoskiego".

Rozpisany przez nas w ostatnim „Tygodniku Sportowym" konkurs na temat: „Kto wygra mecz Polska—Austrja?" — wzbudził już **powszechne zainteresowanie,** czego dowodem są licznie nadsyłane nam kupony. Zwracamy uwagę, że **kupony nadsyłać należy do redakcji „Dziennika Bydgoskiego" w kopertach, zaopatrzonych w napis „Konkurs sportowy", względnie oddawać bezpośrednio w wydawnictwie przy ul. Poznańskiej 12-14, lub w filji przy ul. Dworcowej.**

Ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi upływa **w sobotę 5 bm. o godz. 18.**

Kupon konkursowy.

W międzypaństwowym meczu piłkarskim

POLSKA—AUSTRJA

w Warszawie

zwycięży reprezentacja ....

wynikiem ....

Nadsyła Czytelnik „Dzien. Bydgoskiego"

Imię i nazwisko ....

....

Dokładny adres ....

Uroczyste zamknięcie sezonu w Bydgoskim Ośrodku Wioślarskim.

W niedzielę, dnia 6 października odbędzie się **uroczyste zamkniecie sezonu w Bydgoskim Ośrodku Wioślarskim.**

Program przewiduje:

Godz. 7,45 — Zbiórka członków wszystkich klubów **na przystani K. W. „Gryf" ul. Karmelicka.**

Godz. 8,00 — Wymarsz na mszę św. do kościoła ks. ks. Misjonarzy na Bielawkach.

Godz. 10,00 — Przemówienie na przystani K. W. „Gryf".

Godz. 10,15 — Koncert.

Godz. 11,00 — Defilada łodzi na Brdzie.

Godz. 12,00 — Zdjęcie flag. — Zamknięcie sezonu.

Gospodarzem uroczystości z ramienia Bydgoskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich jest K. W. „Gryf".

—::—

— **Egzamin kandydatów na zaprzysiężonych rewizorów ksiąg handlowych.** W Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni odbył się egzamin kandydatów na zaprzysiężonych rewizorów ksiąg handlowych. Z liczby ośmiu kandydatów zdało egzamin sześciu, którzy też otrzymali odpowiednie zaświadczenia. Egzamin złożyli pp. Hennig F. z Inowrocławia, Marszałek St. z Chojnic, **Modrzewski L. z Bydgoszczy,** Początek St. z Chojnic, **Szyperko L. z Bydgoszczy i Wypyszyński J. z Bydgoszczy.**

†

Dnia 2 października 1935 roku zasnął w Bogu śp.

Kazimierz Sałaciński

Leśniczy Państwowy

w wieku lat 60, długoletni członek Związku Leśników Rzplitej Polskiej.

Niech las, którego ukochał, szumi nad Jego mogiłą.

Związek Leśników Rzplitej Polskiej
Koło Bydgoszcz.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 października br. o godz. 15-tej z kaplicy Szpitala Powiatowego na Bielawkach. (18372

„GASTRONOMJA" ul. Dworcowa 19

zaprasza dziś w czwartek na

kuropatwę

i inne specjalności. (18404

Pilzner oryginalny z kurka.

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że dnia **3 października** o godzinie 20-tej, **otwieram lokal dancingowy** pod firmą:

„JOCKEY-CLUB"

(dawniej „Bar Ul")

który prowadzony będzie pod mojem osobistem kierownictwem. Specjalność: napoje amerykańskie w gustownie urządzonym „Coctail-Barze".

Z poważaniem
CZESŁAW ŚMIGIELSKI
właściciel restauracji „Pod Orłem".

18374)

Klepsydry

wykonuje

szybko i tanio

Drukarnia Bydgoska

Bydgoszcz, Poznańska 12/14

Makulaturę (stare gazety)

oddaje tanio

DZIENNIK BYDGOSKI

ulica Poznańska 12-14. (17916

Zarząd Miejski w Bydgoszczy, Wydział IX.

ogłasza na warunkach obowiązujących

przetarg ofertowy

na wykonanie **robót ziemnych i zabrukowanie jezdni ulic** przy urządzaniu terenów za Szkołą Podchorążych. Blankiety ofertowe nabywać można w Oddziale Drogowym, ulica Jagiellońska 54, za opłatą 2,50 zł. Oferty w zalakowanych kopertach i dołączonym wadjum w wysokości 5% sumy oferowanej, składać należy w Registraturze Wydziału IX. (ul. Jagiellońska 48, p. 20) do dnia 8 października 35 r. godz. 12-ej, o którym to czasie nastąpi otwarcie ofert. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferty lub nieprzyjęcia żadnej z nich. (18391

Bydgoszcz, dnia 2 października 1935 r.

Za Prezydenta miasta: Naczelnik Wydziału IX.

Inż. Ed. Tubielewicz, Radca Budownictwa Magistratu.

Dziś w czwartek

wyborne kiszki

własnego wyrobu — **nogi wieprzowe — flaki.**

Restauracja i Cukiernia (18385

Lokal towarzyski. **Berendt, Dworcowa 6.**

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Szachy
bezpłatnie. Restauracja Dworca Głównego. (15496

Deski
kantówki, towar dobry i tani. Składnica drzewa. Ogrodowa 2. (14717

Szkło okienne
oraz wszelkiego rodzaju **butelki** do piwa, lemoniady, wódek, wina, apteczne, balony itp. po cenach konkurencyjnych poleca Wielkopolska Huta Szkła Wacława Pasikowskiego, **Bydgoszcz, ul. Toruńska 308,** telefon nr. 13-25. (16679

Goniec
Bydgoski, Jagiellońska 25 uskutecznia wszelkie przewozy. Tel. 1617. (16093

„Artos-Radjo"
Sw. Trójcy 35, założone w roku 1927, aparaty, głośniki, długoterminowe spłaty. (10071

Węgiel
Górnośląski zł 2.25 ct., drobny 1.90 ctr. (1 548
I. Staszak, Sniadeckich 32
Tel. 35-58.

SPRZEDAŻE

Sprzedaż.
Polecamy kamienice dochodowe w dużym wyborze przy korzystnych wpłatach. „Informator", Sienkiewicza 12. (10082

Narożnikowy
dom, dochód ustawowy 7200, cena 55 000, wpłata 30 000. Sokołowski, Sniadeckich 52. (10089

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Sequoia" i bogaty nadprogram.
APOLLO: Urojony świat i kolorowa komedja.
BAJKA: „Viva Villa" z Wallacem Beery i „Ostatnia Eskapada" z Węgrzynem, Staniewiczem i Lubieńską.
BAŁTYK: „Afera bokserska" i „Simba król puszcz abisyńskich".
KRISTAL: „Bengali" i nadprogram. Ostatni raz.
MARYSIEŃKA: „Wacuś" polski film z Dymszą.
REWJA: „Quo vadis" (dźwiękowe). Na scenie nowy zespół w nowej rewji.

21 mórg
pszennej, zabudowania masywne, dobra okolica na sprzedaż, cena według ugody. Of. Dziennik Bydgoski „21 mórg". (18358

Dwupiętrowy
dom, ubikacje fabryczne, dochód 6 000, cena 30 000. Sokołowski, Sniadeckich nr. 52. (10090

Młócarnia
parowa 60, fabrykatu Cegielskiego, najnowszy model, mało używana, w stanie jak nowym, oraz używane motory elektryczne na prąd stały o napięciu 110 volt, 3 - 16 H. P. można korzystnie nabyć u firmy: „Unia" Zjedn. Fabryka Maszyn, Sp. Akc. Oddział Chełmno. (17952

Dom
ogrodem (willa) sprzedam. Adres Dziennik. (18384

Kolonjalkę
z maglą sprzedam. Oferty pod „Interes". (18383

Dom (18350
na sprzedaż. Szubińska 43.

Kamienica
centrum 25 000, dom ogrodem 12 000, dom nowy ogrodem 8 000. Nowakowski, Kaszubska 2. (18369

Okazja
przedam 2 składy rzeźnickie z warsztatem w pełnym biegu. Gdynia, ul. Warszawska 64. (18308

Dom
i kuźnię sprzedam lub przedzierżawię. Koronowo, Tucholska 25. (18351

Rower
damski mało używany tanio sprzedam. Poznańska nr. 20, komis. (18356

Platformę (18387
sprzedam. Bocianowo 12.

Gitarę
hawajską 20 złotych. Oferty filja Dziennika „Gitara". (10075

3 łóżka (18371
sprzedam. Wysoka 8/5.

Przyczepka
motocyklowa lewa, fabryczna, cena 300 złotych. Giersch, Tczew, Kaszubska 4. (18395

Sypialnie
lepsze politurowane, złota brzoza, kanadyjskie, fińskie, mahoń, jesion, tanio. Stolarnia, Mazowiecka 5. (18147

Sprzedamy
korzystnie czyszczarkę Petkus, śrutownik, motor elektryczny 4, 5 kw. wagę wozową, powóz kryty. Rolnik Wronki. (18398

KUPNA

Dom
wilkę kupię zaraz. Of. „Wpłacę 8.000" Dziennik Bydgoski. (18382

Rower
damski kupię. Oferty filja Dziennika „Damski". (10074

Kupię
radjo, prąd stały. Oferty „E. G." filja. (10076

Kupna
i dzierżawy majątków ziemskich poszukujemy w każdej miejscowości różnych wielkości. Zgłoszenia „Informator", Sienkiewicza 12. (10081

Do kupna
poszukujemy w każdej ilości domy i kamienice. Zgłoszenia „Informator", Sienkiewicza 12. (10080

Mleka (18375
50 litrów dziennie tylko najlepsze poszukuję. Ruszkowski, Racławicka 18.

LEKCJE

Udzielam
lekcji gry na fortepianie, bardzo tanio prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum, tylko 6 zł miesięcznie, fortepian wolny do ćwiczeń, godz. 50 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do konserwatorjum. Dla dorosłych kurs trzymiesięczny. Hetmańska nr. 5, wejście na prawo, mieszkanie 5. (21186

Udzielam
lekcji na fortepianie, 5 zł miesięcznie. Śniadeckich 42—6. (10087

POSADY WOLNE

Podróżującego
do sprzedaży węgla i materjałów budowlanych w miejscu poszukuję. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Podróż". (18365

Fryzjer
biegły w trwałej i wodnej ondulacji potrzebny zaraz Wacław Redzimski Śliwice, Pom. (18411

Domena
Klonowo, pow. Tuchola, poczta Klonowo poszukuje praktykanta rolnego. Pensja 20,— zł miesięcznie. 10026

Bufetowa
(bufetowy) kaucja 250 zł. zaraz potrzebny. Hotel Centralny, Tczew. (18394

Ekspedjentka
z branży, potrzebna do składu bławatów. Zgłaszać się osobiście w firmie G. Neuman, Niedźwiedzia 3. (18360

Biuralistka
potrzebna zaraz. Zgłoszenia ul. Sienkiewicza 12, m. 6. (10079

Dziewczyna
z samodzielnem gotowaniem potrzebna natychmiast. Zgłoszenia 5—6 godz. Weyssenhoffa 2, m. 4. (10073

Fryzjer (18380
potrzebny. Podgórna 17.

Stolarz
na sypialnie potrzebny. Pod Blankami 45. (18370

Dziewczyna
obeznana z wszelkiemi pracami domowemi, umiejąca gotować, czysta, pracowita, sumienna potrzebna od 15 października, pensja 25—30 zł, świadectwa wymagane Zgłozsenia: Dr. H. Kopiczowa, Kocborowo, p. Starogard (Pomorze). (18324

Pierwszorzędny
duet muzyczny poszukiwany. Oferty: Gdynia, „Savy", Portowa 8. (18399

POSADY POSZUKUJĄ

Dzielny
pomocnik fryzjerski poszukuje posady. Oferty do Dzien. Bydg. „S. S." (18277

Dla (18236
syna mego z roczną praktyką, poszukuję posady jako ucznia drogeryjnego. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod H. A.

Nauczycielka
z prawem nauczania, obejmie natychmiast posadę. Filja Dziennika Bydgoskiego „Młoda". (10078

Portjerstwa
poszukuję. Adres wskaże Dziennik. (10072

Rzeźnik (18364
pierwszorzędna siła, czeladnik z kilkuletnią praktyką poszuknje posady. W. E. Puck, Rynek 20.

DZIERŻAWY

Dzierżawy
100 do 200 mórg poszukuję. Warunek 1 do 3 klasy ziemi. Oferty pod „Dzierżawa" Dzien. Bydg. Toruń. 18313

Wydzierżawię
2½ morgowe ogrodnictwo z dużem sadem. Bydgoszcz, Czerska 3. (10025

Dzierżawy
i sprzedaż majątków ziemskich w dużym wyborze poleca „Informator", Sienkiewicza 12. (10083

3 ubikacje
na warsztaty do wynajęcia. Pomorska 3. (10084



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1—2—3 pokojowe:
mieszkanie. Sniadeckich 11, m. 4.

2 i 3 pokojowe:
kuch. Jana Kazimierza 8/1a

3 pokojowe:
Bielany 6/2 róg Jackow.

5 pokojowe:
komf. Jagiellońska 28—8

Warsztaty:
Dworcowa 39.

6 pokoi
komfortowych zaraz. Pomorska 3. (10085

MIESZKANIA SZUKA

3 pokojowego
mieszkania w centrum poszukuje samotna pani zaraz lub później. Oferty pod „Emerytka" do Dziennika Bydgoskiego. (17791

Poszukuję (10070
mieszkanie za posługę. Oferty filja „Gospodarz".

Poszukuję
pokój z kuchnią, bezdzietni, płacę rok zgóry. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „W". (18357

Mieszkania
2 lub jednopokojowego szukam zaraz. Płacę pół roku zgóry. Zgłoszenia Dziennik Bydg. „Urzędniczka". (18381

Dla
swego portjera poszukuję nowego portjerstwa z powodu rozbioru domu. Pl. Piastowski 2. (10092

Szukam
mieszkania 4 pokojowego w Gdyni. Oferty do agentury Dziennika w Gdyni „Kisław". (10111

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany, można używać kuchnię. Sienkiewicza 16—3. (10094

Pokój
umebl., osobne wejście. Chełmińska 24. (18374

RÓŻNE

Wróży
chiromantka przyjezdna Warszawy. Garbary 19, m. 13. (18362

Wróżka
przepowiada dobrze. Henryka Dietza 2/3. (18353

Jasnowidza (18392
Grafologa Vapuro przepowiednie to klucz nowego życia, to berło złote, to nowa era!! Zwracający każdy dziękuje, wygrywa los. Nadeślij datę urodzenia, kilka swoich włosów — złoty znaczkami na koszta przesyłki. Kraków, Wielopole 3.

Angielskiego
francuskiego, niemieckiego wyucza szybko metodą Berlitza, Załachowska 20 stycznia 22. (18173

Grafolog
Król. Jadwigi 13—6. (18363

Przybłąkany
pies rasy niemieckiej, Doga, czarny biały znajduje się przy ul. Sienkiewicza nr. 45, m. 8. (18355

MATRYMONJALNE

Panna
37 lat, posiadająca dom z interesem w małem mieście, życzy sobie dobrego katolika, kawalera zapoznać w celu matrymonjalnym. Oferty pod „Bławat" do admin. Dziennika Bydgoskiego. (18200

Blondynka
posiadająca skład, gotówkę, pozna pana do lat 40. Oferty „Serjo". (18352

Poszukuję (18361
panny, rozwódki lub wdowy z kapitałem 10—12 tys. jako wspólniczki do interesu handlowego, cel matrymonjalny. Of. „C. L."

Najkorzystniejsze
partje paniom—panom poleca jedynie „Echo". Najnowsze numery po nadesłaniu znaczka 50 groszowego wysyła Redakcja Poznań, Św. Marcin 68. (18397)

Może być Miljon

z pewnością jednak będzie wygrana, gdy los będzie z kolektury

Konstantego Rzannego
Bydgoszcz, Gdańska 25, telefon 33-32.

Dotąd wypłaciłem 20.000 zł, kilka wygranych po 2.500 zł, 500 zł i dużo mniejszych. (18346

NAPADNIĘTY.



— Pieniędzy niestety nie mam, obiecuję jednak, że wszystkich moich znajomych skieruję na tę uliczkę.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.